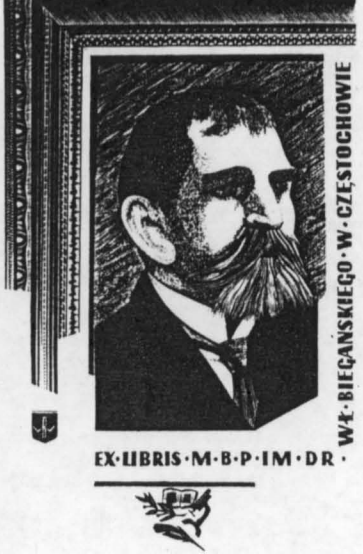

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Redakcja i Administracja: Częstochowa, Aleje 52, tel. 22-45. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik".

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY
GŁOS NARODU

Prenumerata miesięczna zł. 48. — Zgłoszenia przyjmuje administracja: Aleje 52, tel. 22-45. Płacono w Drukarni Państwowej Nr 1 w Częstochowie.

Nr 93 B NIEDZIELA, 28 WRZEŚNIA 1947 ROKU Cena 6 zł

Plan Marshalla i raport 16-tu

Przemysł U. S. A. chce niepodzielnie panować na rynkach całego świata

PARYŻ, (API). Przedstawiciele 16 państw, które obradowały w Paryżu nad planem Marshalla, będą wezwani do Waszyngtonu, aby przedłożyć raport o dezyderatach tych państw co do pomocy USA.

Redaktor dyplomatyczny paryskiego „Ce Soir", Georges Soria, donosi w związku z tym z Waszyngtonu:

Przedstawiciele przemysłu amerykańskiego uważają raport za zbyt wielkie uderzenie w kieszeń Stanów Zjednoczonych... przeciwstawiają się przyjęciu go w tej wersji, w jakiej opracowano go obecnie. Przedstawiciele wielkich koncernów przemysłowych odbyli rozmowę z amerykańskim ministrem spraw zagranicznych Marshallem oświadczając mu, że przemysł nie poprze jego planu, jeżeli pomoc ma być udzielona w tych rozmiarach.

Zgodnie z rewelacjami dziennika, przemysłowcy amerykańscy zaniepokojeni są szczególnie postulatami krajów Europy zachodniej w sprawie podniesienia ich potencjału przemysłowego.

Przemysł amerykański, pragnąc panować niepodzielnie na rynkach całego świata, występuje szczególnie silnie przeciwko żądaniom o pieniądze na inwestycje w przemyśle, które mogą doprowadzić do rozbudowy produkcji przemysłowej. Wobec tego, przedstawiciele przemysłu amerykańskiego mieli zażądać od ministra Marshalla i Harrimana, by w rozmowach z delegatami europejskimi, zwrócili uwagę na konieczność rozbudowania jedynie produkcji rolnej.

Georges Soria stwierdza, że w ten sposób Europa musiałaby się dostać pod panowanie gospodarcze Niemiec, które podporządkowane w strefach zachodnich kapitałowi amerykańskiemu, odgrywałyby dominującą rolę w ekonomicznej strukturze Europy.

Bullitt znowu na widowni

Tajemnicza misja »szarej eminencji« Departamentu Stanu

PARYŻ, (obsł. wł). Koła polityczne Paryża zwracają uwagę na przybycie z Hong-Kongu „szarej eminencji" Departamentu Stanu Williama Bullitta.

Bullittowi, który odbył w ostatnim czasie szereg podróży w krajach będących terenem ożywionych działań dyplomacji amerykańskiej, przypisuje się misję zbadania sytuacji politycznej w Indochinach Francuskich. Charakterystyczna jest zbieżność pobytu Bullitta w Hong-Kongu i proklamacji frontu jedności narodowej w Vietnamu, domagającej się interwencji Trumana w sprawie zatargu z Francją.

Jak wiadomo front jedności narodowej wyraził swe całkowite zaufanie b. cesarzowi Bao Dai, który nie ma nic wspólnego z rządem Ho-Chi-Minha. Z osobą Bao Dai wiązały swe nadzieje reakcyjne koła francuskie, które zamierzały go przeciwstawić Ho-Chi-Minhowi.

Warto przypomnieć wizytę Bullitta w Paryżu w maju. Ówczesna jego rozmowa z Blumem poprzedziła bezpośrednio usunięcie komunistów z rządu.

Przedostatni etap „Tour de Pologne"

Uczestnicy pierwszego po wojnie wyścigu kolarskiego „Dookoła Polski" zdążają trasą przedostatniego etapu z Częstochowy do Łodzi. Dziś w Warszawie jeden z nich zdobędzie pierwszą nagrodę.

Dyskusja nad sprawą przesiedleńców

w komisji Wielkiej Czwórki opracowującej traktat pokojowy z Austrią

WIEDEŃ, (API). Komisja Wielkiej Czwórki, opracowująca traktat pokojowy z Austrią, prowadziła wczoraj debaty na temat artykułu 16, dotyczącego osób przesiedlonych.

Delegat sowiecki raz jeszcze podkreślił stanowisko ZSRR, iż nie powinno się pod żadnym pozorem udzielać pomocy osobom przesiedlonym, które nie chcą powracać do swych krajów ojczystych. Jak wiadomo, w obozach dla przesiedleńców ukrywa się wielu zdrajców, którzy korzystając z azylu i udzielonej im pomocy prowadzą zbrodniczą i wrogą akcję przeciwko swym krajom. Zdaniem delegata amerykańskiego stanowisko ZSRR w tej sprawie jest nie do przyjęcia, ponieważ sprzeciwia się zasadzie „dobrowolnej repatriacji".

W sprawie osób przesiedlonych, które pragną powrócić do swych krajów delegacja sowiecka poparła wniosek francuski, zgodnie z którym Austria zmuszona będzie dostarczyć środków komunikacyjnych do granicy kraju, z którego pochodzą dane osoby. Delegacja brytyjska natomiast jest zdania, że Austria powinna zapewnić transport tym osobom jedynie do swych granic.

Kto przygotowuje wojnę

zasługuje na porównanie go z Hitlerem

500 dziennikarzy na konferencji z Wyszyńskim

NOWY JORK (SAP) Konferencja prasowa, urządzona przez wiceministra Wyszyńskiego była wielkim wydarzeniem dnia dla uczestników Ogólnego Zgromadzenia ONZ.

W sali Rady Bezpieczeństwa, ponad 500 dziennikarzy i delegatów oczekiwało z ciekawością oświadczeń delegata radzieckiego. Konferencja przy pominała swym znaczeniem konferencję prasową, urządzoną przez ministra Mołotowa w 1945 r. w Londynie.

Wiceminister Wyszyński, któremu towarzyszyła część delegacji radzieckiej i dwaj tłumacze, przeczytał na początku długie oświadczenie, które było pewnego rodzaju apelem do opinii publicznej, w którym raz jeszcze występował przeciwko podżegaczom wojennym.

Podżegacze wojenni

Wiele osobistości z politycznego świata Stanów Zjednoczonych zostało wymienionych na tej liście. Na pierwszym planie znalazł się John Foster Dulles, który złożył propozycję amerykańską, zmierzającą do utworzenia nowej organizacji „Tymczasowego Komitetu ONZ", sen. Mc. Mahon i przywódca delegacji amerykańskiej, Warren Austin, delegat Wielkiej Brytanii Mac Neil.

Odpowiadając na stawiane mu zarzuty, że jeśli uzna się propagandę prowojenną za nielegalną, to będzie to w sprzeczności z wolnością prasy — minister Wyszyński stwierdził że drogą prawną można rozstrzygnąć tą sprawę. Powinna istnieć ustawa, która podżeganie do wojny zaliczać będzie do zbrodni pospolitych.

Nawiązując następnie do argumentów, wysuwanych w swej mowie na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ, Wyszyński podkreślił, że przemysł i handel niemiecki bardzo się wzbogaciły podczas ostatniej wojny i na poparcie swej tezy przytoczył statystyki amerykańskie z różnych dziedzin.

Jakie jest wyjście z sytuacji

„Pytają mnie, jakie jest wyjście z obecnej sytuacji, mówił delegat radziecki. Nasza delegacja odpowiedziała już na to pytanie, składając 4 propozycje, które nie wywołały echa i nie uzyskały żadnej odpowiedzi".

Poruszając sprawę Grecji, delegat radziecki oświadczył, że przedstawiciele demokratycznej armii greckiej — partyzanci, powinni być wysłuchani przez Zgromadzenie ONZ.

Następnie min. Wyszyński odpowiadał na liczne pytania dziennikarzy, między innymi odpowiedział jednemu z dziennikarzy amerykańskich, że każdy kto przygotowuje wojnę zasługuje na to, aby go porównać z Hitlerem.

WSZYSTKIE DOLARY

mają być wymienione w ciągu 90 dni(?)

Zapowiedź sensacyjnej decyzji rządu USA

ŁONDYN. (SAP). — Korespondent „Financial Times" i „Financial News" donosi z Waszyngtonu, że rząd USA ma w najbliższych dniach wydać zarządzenie, w myśl którego wszystkie dolary na całym świecie mają być w ciągu 90 dni wymienione na nowe banknoty dolarowe, które emitowane będą w najbliższym czasie w Ameryce.

Rząd USA zamierza upoważnić bank emisyjne w poszczególnych krajach (a zatem w Polsce Narodowy Bank Polski) do przeprowadzenia wymiany.

Korespondent „Financial Times" i „Financial News" podaje w komentarzu, iż decyzja Stanów Zjednoczonych o wymianie banknotów dolarowych pozwoli wszystkim państwom wykupić z rąk prywatnych, a zwłaszcza ze światowych „czarnych rynków", ukryte zapasy dolarowe.

Dolar na warszawskiej czarnej giełdzie od kilku dni spada katastrofalnie.

Wiadomość, że U.S.A. zamierza wymienić wszystkie będące w obiegu dolary, wywołała panikę. Dolar „miękł" spadł do 450 zł. z dalszą tendencją zniżkową. „Twarde" (20 dol.) notowano 41.500 zł.

Sfery finansowe wyrażają opinię, że posunięcie dolarowe U.S.A. może wreszcie zadać cios zbrodniczej działalności czarnego rynku na całym świecie.

TĘCZOWE ŚWIĘTO

TRZYMILIONOWA armia spółdzielców skupiona pod tęczowymi sztandarami, obchodzi dziś swoje święto.

Spółdzielczość, ruch i idea, ma nie tylko doniosłe cele gospodarcze, lecz stanowi ważny czynnik moralny i wychowawczy, wzmacnia poczucie własnej siły i solidarności, pobudza wspólną szlachetną dążność do uzyskania lepszych warunków egzystencji szerokich mas.

Dlatego też, w dniu święta tej idei, obok podsumowania jej rozwoju gospodarczego, trzeba również mówić o jej zadaniach społecznych, o tym co już zostało dokonane w tej dziedzinie, co jeszcze wymaga pracy, wagi, starań i pielęgnacji.

Dynamika gospodarcza naszej spółdzielczości jest w okresie ubiegłym niewątpliwie imponująca. Osiągnięcie w ubiegłych 7 miesiącach obrotu 63 miliardów złotych, a więc — cyfry równej całorocznemu obrotowi z r. 1946 — świadczy najlepiej o tej dynamice. Zwiększanie się co miesiąc o 300 nowych spółdzielczych punktów sprzedaży (sklepy, piekarnie, zakłady przemysłowe), świadczy, że rozwój spółdzielczości nie idzie u nas tylko w kierunku zwiększania jednostkowych obrotów handlowych, lecz sięga do rozbudowy spółdzielczości oddolnej-terenowej, zagęszczając jej sieć. Ta sprawa, oraz sprawa podniesienia jakości pracy spółdzielni, skierowania ich działalności na właściwe tory, jest najpoważniejszym zadaniem, jakie przed spółdzielczością stoi.

PRZED 4 miesiącami na ostatniej sesji Sejmowej spółdzielczość nasza przeszła przez ogień krytyki. Ta rzeczowa krytyka miała na celu usunięcie niedomagań, wypaczeń i nieścisłości, jakie występowały w okresie ubiegłym. Ta krytyka miała na celu dopomożenie spółdzielczości w spełnieniu jej podstawowych zadań. W tym też kierunku również idzie polityka rządu, której dał wyraz Min. Minc mówiąc: „Jeżeli chodzi o program Rządu w zakresie spółdzielczości i o wątpliwości, czy program ten nie zmierza do wyeliminowania spółdzielczości z naszego modelu gospodarczego, wzgl. do ograniczenia jej działalności, to należy stwierdzić, że wątpliwości tego rodzaju nie są oparte na niczym. Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że musimy wzmocnić i usprawnić spółdzielczość". A najpilniejsze zadanie spółdzielczości określił min. Minc słowami: „Dostarczać przede wszystkim tanio żywność ze wsi dla robotników w miastach i dostarczać tanio wyroby przemysłowe dla chłopa na wieś".

Inaczej mówiąc spółdzielczość musi się stać dominującym aparatem wymiany między wsią i miastem i skutecznym narzędziem w walce ze spekulacją, interweniującym w zaopatrzeniu ludności w artykuły pierwszej potrzeby. Ażeby to osiągnąć ruch spółdzielczy musi się u nas wyzbyć ostatecznie metod stosowanych w obrocie kapitalistycznym, a więc przede wszystkim chęci osiągania dużych zysków i uprawiania tylko obrotów najintratniejszych. Musi skasować lub ograniczyć do minimum obroty z prywatnym handlem i wyeliminować ogniwa zbędnego pośrednictwa. Musi podnieść jakość obsługi i dążyć do obniżenia marż zarobkowych i kosztów własnych. Musi wyzbyć się nadlecialości biurokratycznych i rozrzutności.

TE POGLĄDY znalazły ostatnio potwierdzenie w uchwałach działaczy spółdzielczych reprezentujących partie robotnicze. Uchwały te głoszą: „Spółdzielczość w Polsce, tj. spółdzielnie terenowe i „Społem" winny wzmocnić aktywny udział w walce z drożyzną i spekulacją, by osiągnąć w tej dziedzinie duże wyniki. Aparat spółdzielczy hurtowy i detaliczny winien na równi z aparatem handlu państwowego wziąć jak największy udział w zaopatrzeniu ludności pracującej miast i wsi. Komitety członkowskie, jako wyraz kontroli społecznej nad pracą sklepów spółdzielczych, powinny być powołane we wszystkich spółdzielniach wielosklepowych, a ich praca — rozbudowana".

Duże znaczenie dla należytego rozwoju i właściwego kierunku pracy nowej spółdzielczości będzie miała odbudowa samorządu spółdzielczego na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Obecnie odbywają się już wybory do samorządu spółdzielczego na szczeblu powiatowym i wojewódzkim. Akcja ta będzie zakończona w m-cu październiku rb., po czym nastąpi wybór delegatów na Zjazd Główny, który odbędzie się w listopadzie 1947 r.

Samorząd spółdzielczy, powołany od dołu, a więc związany z masami, będzie miał możność nie tylko poddania krytycznej ocenie funkcjonowania aparatu spółdzielczego, ale też w znacznym stopniu wpływać będzie na doskonalenie metod pracy, pogłębianie ideologii spółdzielczej i kształcenie nowych kadr działaczy spółdzielczych.

T. D.

»Choroba bałkańska« na posiedzeniu

komisji politycznej Zgromadzenia Narodów

NOWY JORK (API). Na piątkowym posiedzeniu komisji politycznej Zgromadzenia Ogólnego doszło do ożywionej wymiany zdań w sprawie greckiej.

Delegat jugosłowiański, Bebler, stwierdził, że materiały, dostarczone komisji bałkańskiej przez rząd grecki, były opracowywane przez faszystów a zeznania — złożone pod przymusem.

Delegat amerykański zaatakował z kolei przedstawiciela Jugosławii, zarzucając mu tendencyjne przedstawienie faktów.

Delegat czechosłowacki stwierdził, że sprawozdanie zawiera wiele sprzeczności i zaproponował, by Zgromadzenie Ogólne rozpatrzyło problem z szerszego punktu widzenia i uzdrowiło półwysep od „choroby bałkańskiej".

Delegaci Polski i Francji wyrazili gotowość złożenia oświadczenia dopiero po wysłuchaniu głosów Bułgarii i Albanii.

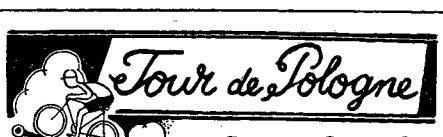

Bytom — Częstochowa

Rzeźnicki zwycięzcą II etapu

Giza ulega tragicznemu wypadkowi

(Od naszego specjalnego wysłannika)

CZĘSTOCHOWA, 24.9.47. Drugi etap rozpoczął się pod złym znakiem. Zwycięzca poprzedniego Wrzesiński, nie chciał nałożyć koszulki leadera, jakby przeczuwając, że to nie zda się na nic, gdyż nie potrafi wygrać drugiego etapu. Krok swój tłumaczył, słusznie zresztą tym, że koszulka nie ma kieszeni, tak potrzebnych do schowania różnych drobiazgów, choćby żywności.

Na 45-ym kilometrze Wrzesiński łapie gumę i defekt łańcucha a o 2 km. dalej drugą gumę, co uniemożliwia mu, dogonienie czołówki.

Kolarze rozciągają się w długi szereg, na czele którego jadą: Pietraszewski i Grzelak, obaj z Łodzi. O trzy minuty za nimi grupę złożoną z paru kolarzy prowadzi Kapiak, a o cztery minuty później ciągnie samotny Napierała. W takiej kolejności mijają wszyscy finisz lotny w Opolu.

Grzelak i Pietraszewski wzmogli tempo z Opola i uzyskali nad grupą prowadzoną przez Kapiaka dalszą minutę przewagi.

Napierała jechał sam około 60-ciu kilometrów i doszedł wreszcie grupę Kapiaka. Wtedy właśnie zaczęła się t.zw. w języku kolarskim „rozróbka". Dzięki Napierale, kolarze szybko dogonili uciekających łodzian. Cała stawka zwalnia i pozwala dojść Bańskiemu a nawet pechowcowi Siemińskiemu, który miał 2 defekty i podobnie jak Napierała jechał sam około 60 km

Częstochowianin Łazarczyk dochodzi również do czołówki mając szczery zamiar wygrać na finiszu w rodzinnym mieście, co mu się jednak nie udaje

Ogromny upał wpływa ujemnie zarówno na tempo, które wyraźnie słabnie jak i na wytrzymałość gum. Co chwila któryś z zawodników zsiada z roweru i sięga do zapasu.

Nawet zwycięzca etapu Rzeźnicki miał jeden defekt gumy.

(Dokończenie na str. 2-ej).

Na trasie Łódź — Warszawa rozegra się ostatni etap pierwszego po wojnie wyścigu kolarskiego „Tour de Pologne"

Hitler bułbu z tego dumny

Amunicja niemiecka do walki

z ludem greckim

BERLIN (obsł. wł.). Z portu Bremy (Bremenhafen) donoszą, że statki amerykańskie, stojące w porcie, otrzymują duże ładunki amunicji przeznaczonej dla Grecji.

Amunicja ta obejmuje głównie dużo zapasy granatów ręcznych, pochodzących z magazynów Hitlera, przejętych przez wojska amerykańskie.

Na początku, niemieckich robotników portowych, ładujących amunicję na statki, przekonywano, iż będzie ona zatopiona po wypłynięciu statków na pełne morze. Prawdziwe jednak przeznaczenie ładunku nie dało się dłużej ukrywać z chwilą, gdy na te same statki zaczęto ładować konie wojskowe, przydatne do walki w warunkach górskich w Grecji.

Olbrzymia burza we Włoszech

spowodowała milionowe straty

RZYM (obsł. wł.). Nad północnymi i północno-wschodnimi obszarami Włoch przeszła olbrzymia burza, która spowodowała wielkie szkody sięgające milionów lirów. Najstarsi ludzie nie pamiętają takiej katastrofy. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna jest przerwana.

Dziesiątki sztuk bydła zginęły w czasie nawałnicy, która przypomina słynne tajfuny na Florydzie. Szkody są tym większe, że na terenie szalejącej burzy spłonęło wiele stodół ze zbożem.

140 domów zawaliło się

MEDIOLAN, (SAP). Od dwu dni padały w Mediolanie ulewne deszcze. Woda podmyła szereg domów, uszkodzonych poprzednio przez naloty.

Zawaliło się przeszło 140 kamienic. Nie ma jednak ofiar w ludziach.

Czy był zamach

na króla greckiego?

ATENY (obsł wł.) Rzecznik urzędowy zaprzeczył pogłoskom, jakoby na króla Pawła greckiego dokonano zamachu.

Oświadczył on, że pogłoski te „są wyssane z palca".

Dziś dodatek

ŚWIAT SIĘ ZMIENIA

Ostatnie transporty U. N. R. R. A.

Aluminium, chemikalia, lekarstwa, odzież

Do Gdyni i Gdańska nadeszły w ostatnich dniach dwa transporty towarów UNRRA, które są jedne z ostatnich.

Szwedzki parowiec „Falken" przywiózł z Montrealu 57 ton aluminium z dostaw UNRRA oraz paczki dla PCK. Ogólny ładunek statku wyniósł 116 t.

Wielki ładunek towarów UNRRA przywiózł statek kanadyjski „Trimont" w ilości 1.244 t. Na ogólną tę ilość składają się: penicylina, mięso końskie, chemikalia, lekarstwa, obrabiarki, części do samochodów i pługów, aparaty do produkcji penicyliny, odzież, aluminium i przyrządy szpitalne.

6,5 miliarda zł. wpływów

z podatku gruntowego

Według danych Głównego Pełnomocnika Rządowego do spraw podatku gruntowego z ogólnej sumy wymiaru podatku za lata ubiegłe zł. 9.046.140.387 — wpłynęło do kas do dnia 1.VII b.r. zł. 5.985 mil., czyli 70,7%. Wpływy w lipcu i sierpniu podniosły tę sumę do wysokości 6.577 mil. zł (77,7 proc).

Największe wyrobienie obywatelskie wykazały województwa: łódzkie i poznańskie (po 89,4% dokonanych wpłat).

Na uwagę zasługują również dobre wyniki wpływów podatkowych na terenie m. st. Warszawy. Podatek w stolicy za lata ubiegłe został wpłacony w 83,3%, zaliczka na rok 1947 w 57,8%.

Spółdzielczość dojrzała do zasadniczych zmian

„Musi ona stać się instrumentem gospodarki planowej"

— oświadczył prezes Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP

Prezes Zarządu Głównego Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P., E. Pszczółkowski udzielił przedstawicielowi PAP. wywiadu o aktualnych zagadnieniach spółdzielczości w związku z obchodem „Dnia Spółdzielczości".

— Jak należy ocenić obecny stan rozwoju spółdzielczości polskiej w porównaniu z przedwojennym?

— Rozwój ten jest niewspółmiernie większy obecnie, niż do roku 1939. Trzeba uwzględnić fakt, że wszystko budowaliśmy i budujemy prawie od nowa. W ciągu niespełna trzech lat rozbudowaliśmy spółdzielczość bardziej, niż tego zdołano dokonać w ciągu 20 lat okresu międzywojennego

— Czemu należy przypisać tak szybki rozwój?

— Takie osiągnięcia były możliwe tylko dzięki warunkom, jakie spółdzielczość uzyskała w Polsce Ludowej, dzięki wydatnej pomocy Państwa w postaci przydzielania zakładów wytwórczych, lokali, taboru, a przede wszystkim — dzięki wielomiliardowym kredytom.

— Czy, korzystając z takich warunków, spółdzielczość odgrywa właściwą rolę w naszym obrocie towarowym?

Uważam, że w kampanii o uporządkowanie obrotu towarowego i W WALCE ZE SPEKULACJĄ, prowadzonej przez Rząd w oparciu o czynnik społeczny — SPÓŁDZIELCZOŚĆ NIE ODEGRAŁA TEJ ROLI, JAKĄ WINNA ODEGRAĆ.

— Jakie wysiłki podejmowane są dla rozszerzenia udziału spółdzielczości w organizacji obrotów między wsią i miastem?

— Trzeba przyznać, że spółdzielczość na tym odcinku posiada wyniki stosunkowo słabe. Przyczyna leży m. in. w wadliwej strukturze dołowych spółdzielni na wsi.

Poprawę sytuacji rozpocząć należy od uporządkowania spraw spółdzielczych na wsi, gdzie rozpoczyna się skup płodów rolnych. Trzeba, żeby w gminie była jedna spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej, do której winny być przyłączone drobne, wiejskie spółdzielnie powszechne.

— Pragnąłbym dodać na zakończenie — oświadcza prezes Pszczółkowski — że „Dzień Spółdzielczości" jest zawsze okazją do podsumowania wyników pracy. Mamy wielki dorobek, mamy poważny aparat, który MOŻE ODEGRAĆ WIĘKSZĄ ROLĘ W ORGANIZACJI OBROTU TOWAROWEGO, NIŻ DOTYCHCZAS. Ale doświadczenie prawie trzech lat pracy, a szczególnie ostatniego okresu intensywnej walki ze spekulacją i walki o uzdrowienie obrotu towarowego — wskazują na KONIECZNOŚĆ PODSTAWOWYCH ZMIAN STRUKTURALNYCH. Muszą one być realizowane szybko w następnym okresie, przy żywym udziale czynnika społecznego, przy uaktywnieniu mas członkowskich, przy intensywnym udziale partii politycznych bloku demokratycznego, związków zawodowych i Związku Samopomocy Chłopskiej.

Należy przejść do form bardziej przystosowanych do warunków nowej rzeczywistości i gospodarki planowej. MUSIMY STWORZYĆ ZE SPÓŁDZIELCZOŚCI — INSTRUMENT PLANOWEJ GOSPODARKI Z PEŁNYM WYKORZYSTANIEM INICJATYWY SPOŁECZNEJ, przed którą formy spółdzielcze otwierają tak wielkie możliwości — kończy prezes Pszczółkowski swe uwagi.

PRASA STOŁECZNA PISZE:

Ostatni etap

Ostatnim etapem w stabilizacji ludności miejskiej na Ziemiach Odzyskanych będzie zrealizowanie dekretu o przekazaniu mienia nieruchomego. W związku z rozpoczęciem tej akcji „ROBOTNIK" pisze:

„Ministerstwo Ziem Odzyskanych przystąpiło do ostatniego etapu ostateczenia w miastach Ziem Zachodnich ,a mianowicie do uwłaszczenia osadników miejskich. Po ustaleniu realnych potrzeb gospodarki publicznej (państwo i samorząd) i po likwidacji szkodliwych przerostów w tym zakresie ustalono ogólną masę mienia, która będzie przekazana innym sektorom życia gospodarczego, a w szczególności spółdzielczości i osobom prywatnym. Masa ta obejmuje mniejsze przedsiębiorstwa przemysłowe, warsztaty rzemieślnicze i prawie całe mienie mieszkalne na Ziemiach Zachodnich.

Uwłaszczenie osadników miejskich przeprowadzone będzie w ten sposób, że warunki nabycia zastosowane będą do siły kupna świeżo pracy. Każdy pracownik, bez względu na wysokość zarobków, będzie w stanie uzyskać na własność prywatne mieszkanie i znajdujące się w nim mienie poniemieckie.

Już w listopadzie rb. odpowiednie komisje na całym terenie Ziem Zachodnich zaczną przyjmować wnioski o sprzedaż mienia. Dotychczasowi użytkownicy będą przy tym mieli prawo pierwokupu".

Tak więc po ludności rolniczej Ziem Odzyskanych przychodzi kolej na mieszkańców miast.

John Foster Dulles referuje projekt

komitetu tymczasowego ONZ

NOWY JORK. (PAP). Delegacja amerykańska złożyła Zgromadzeniu Generalnemu projekt, mający na celu utworzenie tzw. „komitetu tymczasowego", o którym wspomniał minister Marshall w swym przemówieniu, i którego zadaniem byłoby załatwianie ważnych kwestii, dotyczących pokoju i bezpieczeństwa w okresie między sesjami Zgromadzenia Generalnego.

Projekt delegacji amerykańskiej proponuje, by komitet ten składał się z przedstawicieli wszystkich członków ONZ.

Główne uprawnienia projektowanego komitetu byłyby następujące:

1) Rozstrzyganie kwestii, wynikających z art. 14 Karty (pokojowe załatwianie sporów).

2) Wydawanie zaleceń co do ogólnych zasad współpracy dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa.

3) Zwoływanie w razie potrzeby nadzwyczajnego Zgromadzenia ONZ

4) Prowadzenie badań i mianowanie komisyj badawczych.

5) Ustanawianie w razie potrzeby stałych komisyj ONZ.

Projekt przewiduje, że komitet nie powinien w niczym naruszać uprawnień i odpowiedzialności Rady Bezpieczeństwa.

Projekt delegacji amerykańskiej został zreferowany Zgromadzeniu przez John Foster Dullesa.

Francja zwróciła się do ZSRR

o półtora miliona ton pszenicy

PARYŻ. (PAP). — Jak donoszą z kół pełnomocnych, Francja zwróciła się ponownie do Zw. Radzieckiego z prośbą o sprzedanie od miliona do półtora miliona ton pszenicy. Ambasador radziecki Bogomołow był w piątek gościem premiera Ramadier. Premier Ramadier wygłosił w czwartek w klubie amerykańskim w Paryżu przemówienie, w którym zaznaczył, że Francja równie pilnie jak węgla potrzebuje pszenicy.

Urodzaj tegoroczny we Francji był najgorszym z urodzajów od 150 lat i, nawet przy zachowaniu obecnego poziomu zredukowanych racji żywnościowych w wysokości 200 gramów dziennie, tegoroczne zbiory Francji zostaną wyczerpane w ciągu 3 miesięcy.

Jak informują z tych samych źródeł, toczą się już rokowania pomiędzy Francją a Argentyną o dostawę 100 tysięcy ton pszenicy i 100 tysięcy ton kukurydzy. Francja wszczęła rokowania z Argentyną i zwróciła się do Zw. Radzieckiego, po otrzymaniu wiadomości z Waszyngtonu, że dostawy zboża ze St. Zjednoczonych zostaną prawdopodobnie zredukowane.

Rząd brytyjski gotów jest

zrzec się mandatu nad Palestyną

oświadcza min. Jones na Komisji ONZ

NOWY JORK. (PAP). Na posiedzeniu komisji palestyńskiej ONZ wygłosił przemówienie brytyjski min. kolonii A. Creech Jones.

Min. Jones oświadczył, że rząd brytyjski wyrazi zgodę na jakiekolwiek rozwiązanie zaproponowane przez ONZ w razie przyjęcia go przez Arabów i przez Żydów. Jeżeli Narody Zjednoczone nie opracują projektu, na który zgodzą się zarówno Arabowie, jak i Żydzi, rząd brytyjski gotów jest zrzec się mandatu nad Palestyną i opracuje plan wycofania wszystkich swych wojsk z Palestyny.

Po przemówieniu min. Creech Jonesa zabrał głos przewodniczący komisji palestyńskiej ONZ, sędzia Sandstrom, który przedłożył sprawozdanie Komisji. Wyraził on przekonanie, że Generalne Zgromadzenie winno zaspokoić słuszne żądania Arabów i Żydów.

Komisja postanowiła przesłuchać w poniedziałek przedstawiciela Komitetu Arabskiego, a we wtorek — reprezentanta Agencji Żydowskiej.

Statek sowiecki zatonął

u brzegów Danii

KOPENHAGA (API). Statek sowiecki „Razliv" o pojemności 1360 ton natrafił na minę o 14 mil od miejscowości Gedser na wybrzeżu duńskim.

3 osoby załogi zostały wyratowane przez duński kuter. Los reszty załogi jest nieznany.

Prowokacje niemieckie w Hanowerze

Krwawa walka na placu wystawowym

Aresztowanie Polaków i Jugosłowian

HANOWER, (obsł. wł.). Wielki plac Klagesmarkt w Hanowerze, w brytyjskiej strefie okupacyjnej, był terenem olbrzymiej bójki między żołnierzami polskimi i jugosłowiańskimi a Niemcami, którzy przez swoje aroganckie i obraźliwe zachowanie sprowokowali walkę.

Dnia 26 b.m. do Hanoweru napłynęły masy ludzi na doroczne targi, jakie odbywają się w tym mieście. Między grupą Niemców a grupą żołnierzy polskich i jugosłowiańskich, którzy przechodzili przez plac, doszło nagle do ostrej wymiany zdań spowodowanej obraźliwym zachowaniem się Niemców.

W czasie wzajemnych wymyślań, jedno z dzieci niemieckich plunęło Jugosłowianinowi w twarz. Wywiązała się bójka. Na pomoc Polakom i Jugosłowianom przybyli ich koledzy, na pomoc Niemcom ich rodacy. Bójka zamieniła się wkrótce w formalną walkę, która spotęgowała się jeszcze przybyciem policji niemieckiej.

Policjanci niemieccy rozpoczęli strzelaninę, w której wyniku kilka osób po obu stronach zostało rannych. To jeszcze bardziej podnieciło walczących, którzy, nie zważając na strzały policji, nie przestawali się bić. Bójka trwała do przybycia brytyjskiej policji wojskowej, która aresztowała 18 Polaków i Jugosłowian oraz 1 (!) Niemca. Targi zostały zamknięte.

W kilka godzin później doszło do nowej bójki, gdy kilku młodych Niemców zaatakowało Jugosłowian i Polaków w pobliżu dworca. Policja brytyjska, która przybyła na miejsce bójki, aresztowała wszystkich i osadziła w więzieniu.

Pierwszy poseł Brazylii

wręczył listy uwierzytelniające

26 września poseł nadzwyczajny i min. pełn. Brazylii, p. Medeiros Dopasso, wręczył swe listy uwierzytelniające Prezydentowi R. P. ob. Bolesławowi Bierutowi.

Cztery dekrety

Prezydent R. P. zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw R. P. następujących dekretów:

1) o ustaleniu cen w przedsiębiorstwach, prowadzonych przez państwo, lub samorząd,

2) o częściowej zmianie prawa i sądach pracy,

3) w sprawie wykonywania praktyki lekarskiej, lekarsko - dentystycznej i zawodu aptekarskiego,

4) w sprawie zmiany ustawy o stworzeniu Rady Szkół Wyższych.

Wspólne zebranie

organizacji prasowych

Dnia 25 b. m. odbyło się pierwsze zebranie Prezydium Zarządu Polskiego Związku Wydawnictw Prasowych z Wydziałem Wykonawczym Zw. Zawodowego Dziennikarzy R. P.

Zebraniu, które zagaił prezes Zarządu Zw. Wydawnictw Prasowych W. Konopka, przewodniczył z ramienia Wydziału Wykonawczego Zw. Dziennikarzy red. K. Pollack.

Po wyczerpującej dyskusji, stwierdzono całkowitą zgodność poglądów co do celów i zamierzeń obu organizacyj prasowych i wobec tego postanowiono w ścisłej współpracy Prezydium Zarządu Zw. Wydawnictw Prasowych i Wydziału Wykonawczego Związku Dziennikarzy podjąć realizację zadań, jakie nakłada na prasę obecna rzeczywistość polska.

O POLITYCE NA WESOŁO

...W MIARĘ MOŻNOŚCI

DENAZYFIKACJA

Tyle się mówi o denazyfikacji, że z najwyższym zainteresowaniem przeczytałem artykuł p. Williama R. Hughes'a p. t. „Niemieckie procesy", w poważnym tygodniku brytyjskim „Spectator" z dn. 5 b. m. nr. 6219.

Autor boleje nad losem Niemców, którzy dotychczas siedzą w obozach, t. j. nad losem b. członków Gestapo i SS. Co prawda, przyznaje, że „warunki internowania, które z początku były surowe i pozbawione wygód („strict and uncomfortable"), niegdyś stałej poprawie i obecnie są rozsądnie dobre" („reasonably good"). Ale zważywszy, że wśród internowanych jest bardzo wielu takich, którzy do formacji potępionych w procesie Norymberskim wstąpili ożywieni „szczerym pragnieniem pomagania swemu krajowi" a procesy wloką się w nieskończoność — autor dochodzi do wniosku, że „depresja i poczucie niesprawiedliwości stały się nieomal obsesją dla wielu spośród internowanych",

I to ma być denazyfikacja?! — wołamy w solidarnym z autorem oburzeniu.

Wyjście jest

P. William R. Hughes, szukając wyjścia z tej niezносnej sytuacji, daje przykład z życia.

Oto młody człowiek, b. ochotnik „Waffen SS." wstąpił był do tej formacji, bo wierzył, że to była „formacja elitarna" („élite corps"), która dawała mu sposobność pełnienia „szczególnie honorowej i niebezpiecznej" służby. Słyszał był wprawdzie o obozach koncentracyjnych, o prześladowaniach — ale „te sprawy nie miały nic wspólnego z jego służbą". Toteż służył dobrze i dosłużył się kaprala.

Nastąpił koniec wojny, nastąpił „wstrząs kapitulacji", zawalenie się wszystkiego, w co wierzył (wielkość führera i jego misji") — a nieszczęsny kapral Waffen SS wciąż siedzi i siedzi w obozie. I to nie jako jeniec wojenny, lecz jako podejrzany o zbrodnie wojenne! A przecież ten człowiek ma, być może, żonę, młode dzieci...

Cóż go czeka? W najlepszym wypadku stanie przed sądem, w którym conajmniej dwóch tawników należy do jego „politycznych przeciwników" (dosłownie).

I to ma być denazyfikacja?! — wołamy w solidarnym z autorem oburzeniu.

Więc gdzie wyjście?

Wyjście jest. Trzeba nieszczęśliwego, typowego — i wzorowego — kaprala Waffen SS zwolnić natychmiast — wraz z tysiącami jemu podobnych — i puścić do domów z tym, że da (dadzą) SŁOWO HONORU, że się stawi (stawią) na rozprawę sądową, kiedy wypłynie ona wreszcie na wokandę. „Doświadczenie dowiodło — pisze p. William R. Hughes — że takie słowo honoru jest ściśle przestrzegane".

I wtedy dopiero można będzie mówić o DE—NA—ZY—FI—KA—CJI

Dokończyć dzieło bomby atomowej

W jednym z pism warszawskich ukazała się wczoraj na pierwszej stronie wiadomość, która acz krótka zelektryzuje prawdopodobnie wszystkich naszych Czytelników, a już z pewnością wywoła przewrót w agronomii, agrotechnice, agrykulturze itp.

Okazuje się bowiem, że nawożenie gleby stanie się wkrótce zgoła niepotrzebne. Nawozy zastąpi z powodzeniem — bomba atomowa.

Nie wymagam od Ciebie, drogi Czytelniku, wiary na słowo. Oto dowód. Pod tytułem „Ryż i bomba atomowa. Japońskie doświadczenia" depesza głosi:

„TOKIO, 25.9. — Ze statystyki, ogłoszonej przez Instytut Rolniczy w Nagasaki wynika, że skutki działania radioaktywnego bomby atomowej SĄ ZNACZNIE BARDZIEJ DOBROCZYNNE DLA ROLNICTWA, NIŻ NAWOZY CHEMICZNE. W ferme doświadczalnej na przedmieściu tego miasta, zbiory zboża, prosa i dyni podwoiły się, a zbiory kartofli słodkich i bawełny uległy potrojeniu. Ryż natomiast nadal rośnie, jednakże bez kłosów. „Bomba atomowa była wiec bronią specjalnie dotkliwą przeciw konsumentom ryżu" — stwierdzają Japończycy" (podkr. moje — Sław).

Z powyższego wynikają dwa wnioski: 1) Nie ma róży bez kolców, i 2) Jeszcze się nie narodził, kto by wszystkim dogodził.

Bo zważmy: oto szczęśliwie wynaleziono środek, który pobił na głowę nawozy sztuczne, podwaja i potraja zbiory, a tu masz — na ryż, diabeł, nie chce działać dobroczynnie i godzi dotkliwie w konsumentów wymienionego ryżu.

Nie widzę jednak żadnych powodów do rozpaczy.

Bombę atomową podda się jeszcze kilku drobnym ulepszeniom — i wszystko, łącznie z ryżem, róść będzie, że aż ha!

Tylko, że — być może, szczegół niestotny — zbraknie konsumentów.

Konsumentów i ryżu i chleba.

Nie mówiąc już o konsumentach bawełny i jarzyn.

SŁAW

Linia kolejowa Tientsin—Mukden przerwana

Wojska ludowe w Chinach

przeszły znów do ofensywy

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Pekinu, że wojska komunistyczne zaatakowały w wielu miejscach linię kolejową Tientsin — Mukden i wkroczyły na terytorium Mandżurii.

Łączność telefoniczna pomiędzy Chinami a Mandżurią jest zerwana. Na zachód od miasta Hulutao doszło do gwałtownej bitwy, przy czym wojska komunistyczne zajęły tereny, na których znajdują się rafinerie nafty i szyby naftowe.

Oddziały komunistyczne, posuwające się od strony prowincji Dżehol, koncentrują się w północnej części okręgu Liaotung. Obecne działania oddziałów komunistycznych są prawdopodobnie wstępem do wielkiej ofensywy na terenie Mandżurii.

Generator — olbrzym

wyprodukowano w Z. S. R. R.

LENINGRAD (API). Elektrotechniczna fabryka Kirowa w ZSRR wyprodukowała jedną z największych maszyn — generator 70.000 kilowatt/amper dla elektrowni na Wołdze.

60 ciężarówek dostarczy ten generator do jego miejsca przeznaczenia.

Pietraszewski (DKS - Łódź) prowadzi

w ogólnej punktacji »Tour de Pologne«

(Początek na str. 1-ej.)

Po czołówce widać zmęczenie, spowodowane zbyt szybkim tempem pierwszego etapu.

Również w tym etapie nie obyło się bez kraksy, poważniejszej w skutkach niż w poprzednim.

Mniej więcej na 20-tym km. przed Opolem jeden z jadących w grupie: Giza, Frąckowiak, Szymański i Kudert, wywrócił się, pociągając za sobą innych. Najgorzej wyszedł na upadku Giza (Legia Kraków), którego przewieziono do szpitala w Opolu ze złamanym obojczykiem i żebrem. Zachodzi również obawa wstrząsu mózgu. Szymański i Frąckowiak odnieśli lżejsze obrażenia, jednak z wyścigu wycofali się, wsiadając do sanitarki. Kudert pojechał dalej.

W wyścigu prowadzą nadal łodzianie, choć etapy wygrywają zawodnicy stołeczni. Przeciętna szybkość w II-im etapie wynosiła 31 km/godz.

Na mecie w Częstochowie kolejność była następująca: 1) Rzeźnicki (Warszawa) — 5:51,40 godz., 2) Wygląda (Chorzów), 3) Pietraszewski (Łódź), 4) Wandor (Kraków) (wszyscy z czasem jak zwycięzca), 5) Nowoczek — 5:51,42, 6) Grzelak 5:51,42, 7) Łazarczyk 5:51,42, 8) Siemiński 5:51,45, 9) Wojcieszek 5:51,45, 10) Kapiak 5:51,55, 11) Napierała 5:51,55, 12) Bański 5:51,55, 13) Czyż 5:51,55, 14) Paprocki 5:51,55, 15) Stolarczyk 5:51,55, 16) Grynkiewicz 5:57,25, 17) Wydarkiewicz 6:04,48, 18) Bukowski 6:04,50, 19) Rozumek 6:04,51, 20) Jankowski 6:04,[illegible]

Etap ukończyło 42 kolarzy. Ostatni przybył na metę Migoś (KKS — Gorzów) w czasie gorszym od zwycięzcy o 59 min. 23 sek.

Dziś trzeci etap, na trasie Częstochowa — Łódź, długości 142 km.

S. Sieniarski.

KLASYFIKACJA OGÓLNA PO II ETAPACH

1) Pietraszewski (DKS — Łódź) — 9:47.39,
2) Wygląda (Ruch — Chorzów) — 9:47.39,
3) Nowoczek (Ruch — Chorzów) — 9:47.32,
4) Grzelak (Włókniarz — Łódź) — 9:47.35,
5) Wojcieszek (DKS — Łódź) — 9:47.35,
6) Kapiak (Elektr. — W-wa) — 9:47.45
7) Napierała (Śląsk — W-wa) — 9:47.45,
8) Paprocki (Ruch — Chorzów — 9:47.45,
9) Stolarczyk (Naprzód — Ruda) — 9:47.45,
10) Czyż (ŁKS) — 9:47.45
11) Grynkiewicz (ŁKS) — 9:55.15,
12) Łazarczyk (Victoria — Częst.) — 9:53.47,
13) Bański (Śląsk — W-wa) — 9:55.14,
14) Wandor (Legia — Kraków) — 9:55.55,
15) Rzeźnicki (SKP — W-wa) — 10:06.46,
16) Siemiński (Elektr. — W-wa) — 10:03.13,
17) Mieh (Elektr. — W-wa) — 10:03.15,
18) Bukowski (MKS — W-wa) — 10:10.59,
19) Wojciechowski (Zjedn.—Łódź) 10:11.26,
20) Wrzesiński (ZZK — W-wa) — 10:12.36,
21) Kudert (MKS — W-wa) — 10:14.27,
22) Broszczak (Pionier) — Szczecin 10:14.37
23) Olszewski (Śląsk — W-wa)—10:15.11,
24) Jankowski (ŁKS — Wrocław)—10:17.57
25) Rozumek (Stomil — Poznań) —10:21.22
26) Trynkos (ŁKS. — Wrocław) — 10:22.25,
27) Badoń (Legia — Kraków) — 10:22.37
28) Komorniczak (KKS Poznań)—10:24.42,
29) Wydarkiewicz (Stomil Poznań) 10:24.55
30) Kaczmarek (KKS — Poznań) 10:28.12
31) Boher (MKS — Poznań) — 10:29.16
32) Łobodziński (Broń — Radom)—10:35.51
33) Szymborski (Broń — Radom)—10:37.36
34) Piegat (Śląsk — W-wa) — 10:41.13,
35) Żalewski (ŁKS) — 10:41.54,
36) Lipiński (Okęcie — W-wa) — 10:56.27,
37) Wrzesiński (Legia — Kraków) 11:00.42
38) Wielowieyski (KKS—Poznań) 11:02.43
39) Migoś (KKS — Gorzów) — 11:02.56
40) Radwański (Victoria — Częst.) 11:06.37
41) Kudlak (SKP — W-wa) — 11:07.22
42) Brzeszczak (Elektr. W-wa) — 11:09.46

DRUŻYNOWO:

1) Ruch (Chorzów) — 29:13.49
2) DKS (Łódź) — 29:35.45
3) LKS — 29:41.04
4) Śląsk (W-wa) — 29:42.59
5) Elektryczność (W-wa) — 29:58.58
6) SKP (W-wa) — 29:25.25
7) Legia (Kraków) — 29:28.26
8) Stomil (Poznań) — 29:46.29
9) KKS (Poznań) — 29:53.54
10) Victoria (Częstochowa) — 29:48.44
11) SKP (W-wa) — 29:48.19
12) Broń (Radom) — 29:19.27

ZE ŚWIATA

20 MILIONÓW CHORYCH NA SYFILIS W CAŁYM ŚWIECIE

GENEWA. Sekretariat Światowej Organizacji Zdrowia podał szereg cyfr, dotyczących światowej sytuacji chorób wenerycznych.

Według sprawozdania tej organizacji, na całym świecie około 20.000.000 ludzi choruje na kiłę (syfilis), przy czym liczba nowych zachorowań stanowi od 2 do 3 milionów rocznie. Choroba ta jest najbardziej rozpowszechniona w Azji i Afryce, gdzie ilość chorych jest „prawdopodobnie dziesięciokrotnie większa, niż podają oficjalne raporty".

NAPAD NA BANK BARCLAY'A W TEL AVIVIE

JEROZOLIMA. W dniu 26 bm. grupa uzbrojonych erlonków organizacji Sterna, dokonała napadu na Bank Barclay'a w Tel Avivie, rabując 45 tys. funtów szterlingów. W czasie ucieczki, bandyci wywiązała, napastnicy zabili 4 policjantów brytyjskich i jednego rannego, ponadto ranny został jeden z przechodniów. Policja twierdzi, że dwóch napastników odniosło rany.

SAMOCHÓD ESKORTY KRÓLEWSKIEJ NAJECHAŁ NA MINĘ

LONDYN. Z Aten donoszą, że samochód wojskowy, eskortujący świtę króla greckiego na drodze górskiej między Rozami i Florina w północnej Grecji najechał na minę.

NAKŁADY KSIĄŻEK W ZSRR

MOSKWA. W ciągu ostatnich dwóch lat po wojnie w ZSRR wydano około 33 tys. tytułów o łącznym nakładzie 1½ milionów egzemplarzy. 1/3 wydanych książek poświęcona była zagadnieniom politycznym i gospodarczym. 1/4 — była treści naukowej.

ARESZTOWANIA W HISZPANII

NOWY JORK. Madrycki korespondent „New York Times" donosi, iż rząd generała Franco aresztował ostatnio w Madrycie wielu wybitnych prawników i lekarzy, m. in. znanego chirurga i profesora uniwersytetu Willamowa w Santiago Baltara. Aresztowań dokonano również w Pontevedra i Vigo.

Powodem nowych masowych aresztowań miało być podobno wykryte spiski przeciwko rządowi gen. Franco.

NOWA UCIECZKA WIELU INNYCH POLITYCZNYCH WE FRANCJI

PARYŻ. W obozie Carrere w departamencie Lot-et Garonne doszło do próby masowej ucieczki więźniów internowanych tam z powodów politycznych. Około godziny 23 wieczorem rozległy się trzy silne wybuchy na terenie tego obozu, który znajduje się w odległości dwóch kilometrów od Villeneuve-sur-Lot. Korzystając z zamieszania, jakie powstało wśród straży, około 150—tce więźniów udało się wyłamaniu kraty i drzwi.

ŚWIAT SIĘ ZMIENIA

TYGODNIOWY DODATEK ILUSTROWANY

Nr 40 (45) Niedziela, 28 września 1947 r. Rok 2

Rakietowa łódź latająca

PILOT NA WYRZUCANYM SIEDZENIU

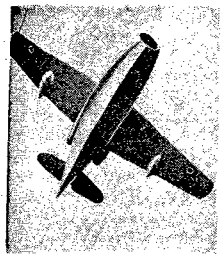

Nowa łódź latająca ma piękne aerodynamiczne kształty. U wylotu nosa — szeroki otwór ssący.

W Wielkiej Brytanii rozpoczął próby nowy typ hydroplanu o motorze odrzutowym. Jest to prototyp firmy Sanders Roe, oznaczony „AI", pościgowiec jednoosobowy, zaopatrzony w dwa potężne silniki odrzutowe z przepływem osiowym typu Metropolitan Vickers F 2/4, które otrzymały nazwę „Beryl".

Oba motory umieszczone są na przodzie kadłuba obok siebie i posiadają wielką siłę pchnięcia.

Pierwsze próby wykazały wielką sprawność tej maszyny i zdają się wróżyć, że „AI" zdolny będzie pobić rekord szybkości hydroplanów, wynoszący około 710 km-godz. i ustanowiony w 1934 r. we Włoszech.

Jednocześnie opinia fachowców przeznacza tej maszynie ważną rolę w dziedzinie strategii morskiej i lądowej, gdyż jest ona, inaczej niż myśliwiec lądowy, bezwzględnie niezależna od specjalnych stałych baz. Nie trzeba dla niej budować kosztownych pól startowych i lądowisk, gdyż każde odpowiednio osłonięte pasmo wodne może być lądowiskiem.

Pierwsze próby „AI" odbywał, mając przy sterach doświadczonego „oblatywacza" Geoffreya Tysona i zaprezentował lekki start z powierzchni dość niespokojnego morza oraz wspaniały równy lot. Na fotografii, przed stawiającej wodującą maszynę, widzimy pewne niezwykłe szczegóły konstrukcji. Na dziobie znajduje się pojedyńczy, szeroki otwór ssący, a dysze wylotowe umieszczone są po obu stronach kadłuba tuż poza tylnym brzegiem skrzydeł. Smukły kształt daje pewne walory aerodynamiczne.

Pilot zaopatrzony jest w wyrzucane siedzenie, tak, że w razie jakiegoś wypadku przy dużej szybkości, po odsunięciu pokrywy kabiny i naciśnięciu specjalnej dźwigni, zostaje wraz z siedzeniem wyrzucony lekko z kabiny i może ratować się już normalnie użyciem spadochronu. Pokrywa jest dodatkowo zabezpieczona na wypadek wysokich lotów.

Samolot ten ma długości 16 mtr., a rozpiętość skrzydeł wynosi 15 mtr.

inż. F. Kanclerz

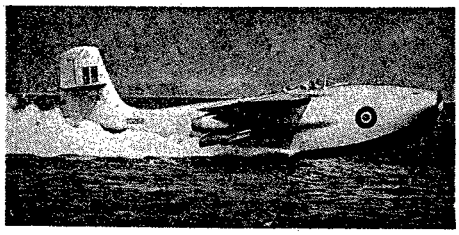

Hydroplan-pościgowiec jednoosobowy „AI", zwycięsko przeszedł próby sprawności.

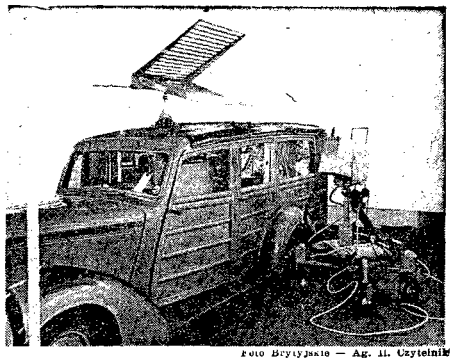

Foto Brytyjskie — Ag. Il. Czytelnik

Tak wygląda stacja nadawcza telewizji, zmontowana w samochodzie osobowym.

Nadawcza stacja telewizji

w samochodzie

Sensacją odbywającej się w Londynie wystawy przemysłowej jest nadawcza stacja telewizyjna, zmontowana na samochodzie i całkowicie samowystarczalna.

Samochód ten może być dowolnie wysyłany w teren, na miejsce takich czy innych wydarzeń i stąd trasmitować przebieg uroczystości, zawodów sportowych i t. p. Abonenci radia i telewizji będą odtąd mogli być nietylko słuchaczami lecz i... widzami spraw, dziejących się w odległości dziesiątków, czy setek kilometrów.

Samochód, na którym zmontowano stację telewizyjną, jest normalnym wozem osobowym, wyposażonym w silnik mocy 23 KM. Każdej chwili może podjąć nadawanie audycji wzrokowej, bez wielkich przygotowań. Na dwóch trójnogach, które bez trudu mieszczą się wewnątrz samochodu, zmontowane są dwa aparaty każdej chwili gotowe do pracy. Nad dachem wozu znajduje się antena radiowa, podnoszona hydraulicznie na wysokość około 12 m.

Stały kontakt z główną stacją telewizyjną utrzymywany jest za pomocą radio-telefonu. Mocy dostarcza tej samochodowej stacji generator, napędzany silnikiem samochodu. (r. j.)

Wirus przyczyną paraliżu dziecięcego

Uczeni poszukują skutecznej szczepionki

Paraliż dziecięcy, zwany także Heine-Medina, jest chorobą, o której świat lekarski wie już dziś bardzo wiele, a jednak — wciąż za mało, aby ją leczyć całkowicie skutecznie.

Wiemy już dziś, że przyczyną paraliżu dziecięcego jest niezwykle drobniutki zarazek, wirus. Wiemy, że wirus ten przenosi się z osoby na osobę, choroba jest więc zaraźliwa i wymaga izolacji chorego. Wiemy też, w jaki sposób choroba przebiega. Ale medycyna współczesna jeszcze nie wie, jak zniszczyć ten zarazek w ciele chorego dziecka, oraz na jakiej drodze zarazek przenosi się z osoby na osobę.

Też nauka nie może dziś jeszcze wskazać, w jaki sposób możnaby zapobiec przenoszeniu się zarazka, unikając w ten sposób epidemii i nie może dać do dyspozycji lekarzy-praktyków szczepionki przeciwko wirusowi paraliżu dziecięcego, szczepionki, która w innych chorobach epidemicznych odegrała tak skuteczną rolę zapobiegawczą, jak np. w zwalczaniu ospy, tyfusu czy cholery.

Heine Medina najczęściej stosunkowo atakuje dzieci w Stanach Zjednoczonych, tam też prowadzone są dokładne dane statystyczne. Z danych tych wynika, że jeden przypadek tej choroby przypada zaledwie na trzy — cztery tysiące dzieci. Lecz przebieg jej jest tak ciężki, a leczenie tak uciążliwe i tak często bez rezultatu, że mimo rzadkości zachorowań uczeni pracują intensywnie nad znalezieniem skutecznego środka zapobiegawczego.

Wirus paraliżu dziecięcego jest zarazkiem tak drobnym, że nie sposób go dojrzeć nawet przez zwykły mikroskop. Odkryli go w 1909 r. dwaj uczeni amerykańscy, Landsteiner i Popper. Prawdopodobnie zarazek ten przenosi się z dziecka na dziecko poprzez drobniutkie krople płynu, wydalane z ust lub nosa w czasie rozmowy, kaszlu lub kichania. Jeśli zarazek dostanie się do płuc dziecka zdrowego, następuje rozwój choroby. Zarazek atakuje najbliższe w swoim sąsiedztwie zakończenia nerwów, i tą drogą wędruje do komórek nerwowych w mózgu.

Paraliż dziecięcy jest chorobą, szerzącą się głównie w okresie lata. W tym roku Heine Medina przybrała rozmiary epidemii w Anglii. Wiele dzieci i ludzi dorosłych przechodzi ją lekko, tak lekko, że nawet nie zdają sobie z tego sprawy, sądząc, że dotknięci zostali tylko lekką grypą. A jednak ten słabiutki przebieg paraliżu wystarcza, żeby raz na zawsze uodpornić organizm danego osobnika na zarazki Heine-Mediny. (k)

Foto USIS — Ag. Il. Czytelnik.

Starannie dobrane ćwiczenia z gimnastyki leczniczej powoli wracają życie nieruchomym członkom.

Foto USIS — Ag. Il. Czytelnik.

W aparacie zwanym „żelazne płuca", dziecko dotknięte paraliżem mięśni klatki piersiowej, oddycha swobodnie.

Foto USIS — Ag. Il. Czytelnik

Dziecko, chore na Heine-Medina, leczone elektrycznością, która pobudza działanie mięśni i nerwów.

„Ostry, jak sama śmierć"...

Zulus ostrzega białych ludzi

W małej wiosce, w głębi Natalu mieszka stary Zulus — Zilwane Cebe, „królewski dostawca broni", wykuwający stalowe dzirydy nieporównanej ostrości. Dzirydy te są najpopularniejszą bronią Zulusów, władających nimi po mistrzowsku. Noszą one nazwę „assagai".

Zilwane Cebe jest w swoim środowisku autorytetem, z którym liczą się jego słomkowie. Jeżeli biały człowiek zawędruje do Natalu, zazwyczaj odwiedza też wiekowego wytwórcę assagajów, żeby posłuchać jego swoistych poglądów na świat i na toczące się w świecie wypadki, gdyż Zilwane Cebe jest potroszę filozofem.

Przed wejściem do swego kraalu siedzi Zilwane Cebe i ogląda, przyniesiony mu przez przyjaciela dziryt do wyostrzenia. Jednocześnie odpowiada na zapytania białego gościa, który przybył doń w odwiedziny.

..ludzie na świecie rozprawiają o pokoju

„W chwili, kiedy ja — królewski dostawca broni — siedzę tu, wykuwając moje assagai, ludzie na świecie — jak powiadasz — rozmawiają z sobą o trwałym pokoju. Chcą zrobić pokój, nie wytwarzając więcej broni. Dziwi mię to bardzo, gdyż zawsze słyszałem, że najlepszą gwarancją pokoju jest właśnie dobra broń".

„Powiadasz, iż moja broń jest już staroświecka? Ale kiedy ostra stalmego assagai wślizgnie się pomiędzy twoje żebra, czy odczujesz ją jako coś nieistotnego? Wierz mi, zwali cię ona z nóg, jak zarżynanego byka!

„Mówisz, że są teraz na świecie takie armaty, które zabijają z odległości jednego dnia marszu i bomby, które unoszą się aż do gwiazd i spadają po drugiej stronie oceanu? Lecą one dalej, niż człowiek zdoła przebiec przez całe swoje życie? Że jedna z nich, rzucona do morza, może zniszczyć wszystkie płynące po nim statki? Że potrafi zmieść z powierzchni ziemi największe miasta, gdzie mieszka 10 razy po 10.000 ludz?

..biali ludzie lubią dużo gadać

„Nie wiem nic o tym wszystkim, lecz chciałbym o jedno zapytać: — Jeżeli są takie bomby, czy jak je nazywasz: rakiety, to skąd ten, co je rzuca, może wiedzieć co one robią? Czy on też podróżuje tak szybko jak one, czy wie, kogo mają niszczyć i czy zabijają tylko jego nieprzyjaciół?

„Niech biały człowiek odpowie mi na to pytanie!

„Kując na tym kowadle stalowy nóż, który będzie miał w swoim sercu dar śmierci, powiem tobie: — Biali ludzie lubią dużo gadać, lecz podczas ich gadania są inni ludzie, którzy siedzą przy swej robocie, tak jak siedzę przy swoich assagajach. Jedni robią bomby, które zabijają, lecąc aż hen spod gwiazd, inni armaty, których pociski lecą aż zza gór.

...biali ludzie zniszczą samych siebie...

„A wtedy, kiedy już wszystkie narady będą skończone, zaczną przemawiać ci, co umieli pracować. Przemówią najlepszymi argumentami pokoju — dobrą bronią. Biali ludzie zniszczą masowo wielu innych białych ludzi i zniszczą samych siebie. — Wtedy na świecie zapanujemy my, którzy tą staroświecką — jak ty to nazywasz — bronią, zabijamy wyłącznie naszych wrogów.

„Tak mówię ja, Zilwane Cebe, dostawca assagajów dla królewskiego domu Zulusów, dla syna Sondeli, syna Buletsi, syna Mkize, syna Ntuli, który stał w cieniu samego Tshaka, władcy wszystkich plemion Zulusów!"

Pracuje miech kowalski z koziej skóry. Sypią się iskry z kamiennego kowadła, szeleszczą poruszane wiatrem ściany kraalu z prętów bambusowych.

„Trzeba wzmocnić ramię naszego wodza. Patrz, mój dziryt już gotów. Jest ostry, jak sama śmierć". MZ

Pod ścianą swego namiotu Zulus Zilwane Cebe ogląda wyostrzoną assagaję.

ŚMIGŁO JAK KWIAT

Foto USIS — Ag. Il. Czytelnik

Nowy typ myśliwca „Westland Wyvern" wyposażony jest w ośmioramienne śmigło.

Na wystawie lotniczej w Los-Angeles w Stanach Zjednoczonych po raz pierwszy pokazano publiczności nowy typ samolotu bojowego, wyposażonego w Stanach.

Jest to myśliwiec jednoosobowy typu Westland-Wyvern. Najbardziej oryginalnym szczegółem konstrukcyjnym jest śmigło, które wygląda jak kwiat wieloplatkowy.

Śmigło to składa się z ośmiu ramion i obraca się w obu kierunkach.

ZIEMIA — KSIĘŻYC

Nowa linia... powietrzna

Pełne zaćmienie słońca, które miało miejsce w dn. 20 maja b.r., spowodowało nader liczny zjazd uczonych ze wszystkich części świata do miejsca obserwacji w Brazylii.

Przy tej okazji wymiana myśli na tematy naukowe był obfita i żywa. Wszyscy uczeni byli zdania, że ostatnie odkrycia naukowe oraz oczekiwane wkrótce wynalazki techniczne, zrewolucjonizują nie tylko poglądy uczonych, ale i ludzki tryb życia.

W związku z wynalazkami z dziedziny energii rozpędowej i istnieniem bomby atomowej panował wśród uczonych nastrój raczej pesymistyczny. Kierownik wielkiego obserwatorium Climax, w stanie Colorado USA, zreferował fakt wynalazku nowej rakiety, zdolnej do podniesienia się w stratosferę z szybkością 13.000 km na godzinę, aż do wysokości 400 km. Nowa ta rakieta, nazwana Neptunem, może również w ciągu 26 minut przenieść bombę o wadze 100 kg na odległość, równą przestrzeni pomiędzy San Francisko a Nowym Jorkiem. Czyli, że... znowu bomba...

Znalazły się jednak głosy pełne otuchy.

Uczony amerykański F. Sawicky wskazał, że obecne i przyszłe wynalazki ułatwią nareszcie tak bardzo pożądaną komunikację międzyplanetarną. Wskutek wynalazku nowej substancji wybuchowej, będącej dotychczas wojskową tajemnicą amerykańską, a zwanej „penolitem", rakiety wypuszczane z ziemi przezwyciężą siłę przyciągania, wywieraną przez ziemię i ułatwią wejście rakiety w przestrzenie międzyplanetarne.

Jeszcze więcej optymizmu wykazał prof. Carlos Etchecopar, dyrektor obserwatorium w Montevideo, twierdząc, że prawdopodobnie wkrótce, a napewno przed upływem naszego wieku, ludzie nie tylko dotrą do księżyca, oddalonego od naszej ziemi „raptem" o 300.000 km, ale że będą mogli tam żyć i osiedlać się, utrzymując stały kontakt z kulą ziemską, dzięki znajomości warunków atmosferycznych księżyca i dzięki energii atomowej. Dr. Ohmann, prof. uniwersytetu w Sztokholmie, całkowicie podzielał jego zdanie.

A więc nawet w chwili, gdy szaleństwo ludzkie i bomby atomowe grożą nam, że uczynią pobyt tu na ziemi nie do zniesienia, pozostanie nam jeszcze błysk nadziei. Ale, pod warunkiem...

Za ten czas... zarezerwujemy swe miejsce w ekspedycji Ziemia — Księżyc. D

ELEKTRYCZNOŚĆ LECZY

MIĘŚNIE i NERWY

Foto Brytyjskie — Ag. Il. Czytelnik

Nowy aparat elektryczny „Theraterm" działa leczniczo na choroby mięśni i nerwów.

Wielka wystawa medyczna, pierwsza po wojnie, o charakterze międzynarodowym odbyła się w Londynie. Pokazano na niej naprawdę imponujący dorobek wiedzy lekarskiej we wszystkich specjalnościach medycyny.

Na szczególną uwagę zasługiwały — nowoczesny ekwipunek chirurga, oraz najprzeróżniejsze aparaty elektryczne, służące do leczenia chorych.

Wielkim zainteresowaniem cieszył się aparat „Theraterm" (leczący ciepłem). Jest to aparat, oparty na leczniczym działaniu fal ultrakrótkich. Nagrzewa on głęboko tkanki ciała ludzkiego, działając leczniczo na choroby mięśni i nerwów.

Z chwilą, gdy pacjent zostanie „połączony" z aparatem za pomocą kabla, lub elektrody o gumowej podszeczce, jedno naciśnięcie guzika wszczyna proces działania aparatu. (m)

Hydrowęzeł Mingeczaur
będzie błogosławieństwem Azerbejdżanu

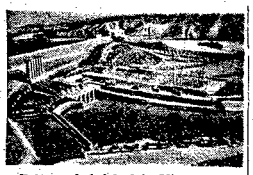

Tak wyglądać będzie Mingeczaur — wielki hydrowęzeł Kaukazu.

Ze szczytów górskiego masywu kaukaskiego, bierze swój początek rzeka Kura. Niesie olbrzymie masy wód do Morza Kaspińskiego.

A tuż obok, na południowych terenach Azerbejdżanu rozprzestrzeniają się rozległe, pozbawione wody Mugańskie, Miłskie i Szyrwańskie stepy.

Aby nawodnić te stepy, przekształcić je w tereny urodzajne, a równocześnie „zaprzęgnąć" potężny strumień Kury do użytecznej pracy wytwarzania energii elektrycznej, z inicjatywy marsz. J. Stalina rozpoczęto w Związku Radzieckim olbrzymią budowę tzw. Hydrowęzła Mingeczaurskiego.

Prace związane z tą inwestycją nabrały szybkiego tempa i prowadzone są dniem i nocą bez przerwy. W pobliżu osiedla Mingeczaur znajduje się stary, odwieczny las, który znajdzie się akurat na dnie potężnego sztucznego zbiornika o powierzchni 650 kilometrów kwadratowych i głębokości około 60 metrów.

Na terenie pracują liczne zespoły robotników-górników, które już zapewniły budownictwu wykryte w drodze wierceń poszukiwawczych potrzebne zasoby piasku i żwiru. Osiem milionów metrów sześciennych piachu i 10 milionów m sześc. żwiru zostaną zużyte dla konstrukcji tamy hydrowęzła Mingeczaurskiego.

Dookoła Mingeczauru powstały pierwszorzędne bitumowane drogi. Dzień i noc posuwają się po nich maszyny, naładowane piaskiem, żwirem, drzewem, żelazem i innymi materiałami budowlanymi.

U stóp góry Boz-Daga powstaje nowe miasto — miasto budowniczych. Już żyją pierwsze ulice, zakładana jest sieć elektryczna, wodociąg. Zbudowano szkołę, żłobki i instytucje kulturalne dla mieszkańców.

Już są przeciągnięte linie wysokiego napięcia od tymczasowej pomocniczej elektrowni, która dostarcza prądu dla maszyn i oświetla miasto.

Ze wszystkich stron Związku Radzieckiego napływa wyposażenie techniczne. Wzdłuż torów kolejowych, położonych na stacji docelowej, posuwają się potężne dźwigi, które wyładowują wielotonowe ładunki.

Rzeka Kura wypełni swymi wodami ogromne kanały, na zboczach gór. Groble zmienią koryto rzeki, umożliwiając dzięki temu pracę przy budowie tamy głównej.

Na Mingeczaurze zostanie zbudowana największa w Europie tama ziemna. Wysokość jej wyniesie 76 metrów, szerokość 500, a długość 1500 m. Około 16 milionów metrów sześciennych skał zostanie zużytych do jej budowy.

Co wychodzi na świecie?

Foto Brytyjskie — Ag. Il. Czytelnik

W rocznicę aktu deklaracji niepodległości Szkocji (1320 r.).

Szkocja uznawia tradycję
Święta Niepodległości

W roku 1320 król Robert w obecności swych rycerzy i dworu podpisał akt niepodległości Szkocji. Ten moment historyczny stał się tradycyjnym świętem Szkocji i przed wojną rok rocznie obchodzony był uroczyście.

W roku bieżącym po raz pierwszy po wojnie tradycja ta została wznowiona. Do ruin starożytnego zamku Arbreath przybyli przedstawiciele społeczeństwa szkockiego, żeby wziąć udział w uroczystości, która odbyła się w formie wspaniałego widowiska, wskrzeszającego wydarzenie historyczne sprzed sześćcluset przeszło lat. (k)

Hulajnoga awansuje na rower

Zwykłą dziecięcą hulajnogę można przekształcić w swego rodzaju rower, dodając trzecie kółko, oparte o deseczkę między kółkami, toczącymi się po ziemi. Dodatkowe kółko musi być oczywiście zaopatrzone w pedały i transmisję na tyle koło hulajnogi. Osie wszystkich trzech kółek winny być zaopatrzone w łożyska kulkowe dla zmniejszenia tarcia.

Hulajnoga rowerowa jest bardzo atrakcyjną zabawką dla chłopców w wieku 4—10 lat. (H. P.)

Niezwykła przygoda sterowca

Załoga sterowca Marynarki Amerykańskiej, K. 99, przeżyła niedawno wielką przygodę.

Sterowiec ten z 11 pasażerami i załogą polecił na fotografowanie wód dla Biura Pomiarów Morskich. W czasie lotu na wysokości zaledwie 50 mtr. nad wodami Pacyfiku sterowiec „przepadł" raptownie i osiadł na wodzie.

Załoga przekonana, że sterowiec z niewiadomych przyczyn uległ kraksie, pospiesznie opuściła statek powietrzny wraz z pasażerami, przesiadając się do łodzi ratunkowej.

Wówczas, pozbawiony balastu, ku zdumieniu załogi, sterowiec uniósł się w powietrze. Wzniósłszy się jednak na wysokość kilkunastu metrów, opadł ponownie i tym razem ostatecznie. (rj)

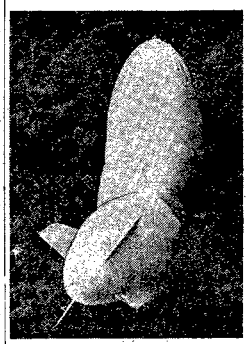

Obiecujący typ sterowca amerykańskiego K. 99 źle się spisał, „samowolnie" opadając w czasie przelotu na pęsty las.

Francja pracuje nad produkcją energii atomowej

Znakomity fizyk francuski, Fryderyk Joliot-Curie, Wysoki Komisarz Energii Atomowej we Francji, zamieścił w czasopiśmie „Atomes" interesujący artykuł na temat aktualnych prac uczonych francuskich nad energią atomową.

We Francji zbudowano dwa stosy uranu, które już w przyszłym roku rozpoczną pracę. Jeden z nich funkcjonuje przy pomocy ciężkiej wody i dysponuje mocą 300 — 1.000 kilowatów; drugi stos o mocy 10.000 kiw mieć będzie moderator grafitowy.

Francuska Komisja Energii Atomowej posiada laboratoria chemiczne i mineralogiczne na terenie Fortu Chatillon. Prowadzone tu są doświadczenia atomowe. W obu laboratoriach pracuje ponad 300 fizyków.

Myśląc o użyciu energii atomowej mimo woli jednak pamiętamy wciąż, iż swego czasu Joliot-Curie powiedział: „potrafimy rozniecić pożar, nie umiemy jeszcze rozpalić ogniska".

Czy jajka mają płeć?

W końcu bieżącego roku spodziewany jest przyjazd do Europy (Belgii) dziesięciu ekspertów japońskich, zdolnych do natychmiastowego rozpoznawania płci jajek kurzych.

Zaproszenie wyszło od przedstawiciela handlowej misji belgijskiej, który był obecny na konkursie, zorganizowanym niedawno w Nagoya (Japonia) przez rozpoznawaczy płci jajek w obecności 16 techników — ornitologów. Zdobywca konkursu zdołał, jak się później okazało, rozpoznać bezbłędnie płeć stu jajek w ciągu pięciu minut.

Od rozpoznawaczy japońskich, będących na świecie, wymaga się 98 procent dokładności. (d)

Nowy typ samochodu amerykańskiego „Tucker 48", demonstrowany na wystawie w New Yorku.

Nowy typ samochodu

Wielką rewelacją nazwano w Ameryce nowy typ samochodu osobowego, jaki ukazał się po raz pierwszy w bieżącym miesiącu w New Jorku.

Jest to wóz „Tucker 48". Zewnętrznie wykazuje znane cechy produkcji amerykańskiej, lecz wyposażono go w nowe elementy konstrukcyjne.

Największą w nim nowością jest przeniesienie silnika na tył wozu. I przodu pod maską znajduje się wygodne pomieszczenie na bagaż.

Na specjalną uwagę zasługuje ruchome światło, latarnia ulokowana na nosie maski samochodowej i połączona z kierownicą, dzięki czemu światło obraca się zgodnie z ruchami kierownicy.

Tucker 48 wyposażony jest w silnik o mocy 150 KM, który zużywa 4 litry benzyny na 65 klm. (m)

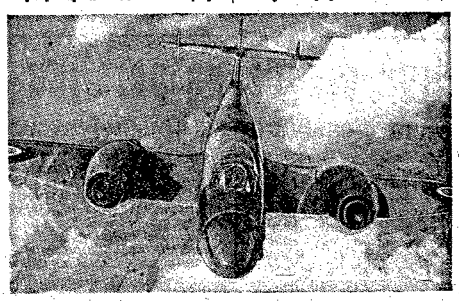

Gloster-Meteor, brytyjski rekordzista świata, wyposażony w śmigła o napędzie turbinowym.

Śmigło napędzane silnikiem turbinowym

Samolot „Gloster-Meteor", zdobywca niedawno ustalonego rekordu świata, został ostatnio — dla celów eksperymentalnych — wyposażony w dwa silniki Rolls-Royce Trent i jest pierwszą na świecie maszyną, o napędzie śmigieł przez silnik turbinowy.

Nowy ten system napędu rokuje wielką przyszłość, a składa się nań kombinacja sił dwóch pięcioramiennych śmigieł oraz napędu odrzutowego.

Nowy ten typ samolotu nie będzie produkowany seryjnie, a służyć będzie wyłącznie dla celów badawczych nad działaniem śmigieł o napędzie silników turbinowych. Silniki takie mają w przyszłości znaleźć zastosowanie na wielkich samolotach pasażerskich.

Pierwszym samolotem pasażerskim, wyekwipowanym w śmigła napędzane silnikiem turbinowym, będzie olbrzym „Brabazon".

MODA JESIENNA

Suknie trzeba podłużyć

Praktyczny kostium jesienny. Wcięty w talii, kieszenie cięte, kołnierz można zapinać pod szyję.

Moda jesienna tego roku wysuwa kilka rygorystycznych wymagań. Suknie, spódnice i okrycia mają być dłuższe, sięgając niemal połowy łydek. Talia mocno wcięta. Biodra wydatne. Ramiona nadal szerokie, lecz nie kanciaste, a miękko półokrągło spadające.

Przerobić starą suknię tak, aby w talii była wąska i miała ramiona półokrągłe, nie jest trudno. A jest też i rada na podłużenie: moda tegoroczna toleruje pasy ciemniejsze w tonie, niż kolor sukni, doszyte u dołu. Całość wygląda dobrze, a co więcej, odświeża i niejako odnawia zeszłoroczny fason.

Jeśli chodzi o krój — wybór jest bogaty, zarówno co do sukien, jak płaszczy i spódniczek. Modne są kloszę i fałdy, modne są też wąskie, gładkie, prawie opięte spódnice.

Podajemy na ilustracjach dwa ładne modele, eleganckie i praktyczne: płaszcz zapięty do samego dołu, jak suknia plażowa, oraz kostium typu sportowego. Zaletą żakietu jest jego krótkość: można ten fason uzyskać, przerabiając znoszony i opatrzony.

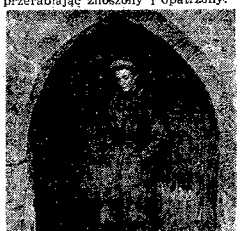

Płaszcz z wełny „w jodełkę", zapinany do samego dołu.

PRZEPIS ZIMOWY NA MODNĄ SYLWETKĘ

W Paryżu zdecydowano już ostatecznie, jakie linie mieć będzie nadchodzącej zimy modna sylwetka elegantek.

Futro, dużo futra — oto krzyk nadchodzącego sezonu. Duże futrzane kołnierze i futrzane mufki. Najmodniejsze będą etole, noszone przed laty przez nasze prababki.

Suknie będą jeszcze dłuższe, zaledwie 25 cm. od podłogi. Ramiona — okrągłe, konice sztucznie przez watę podnoszonych ramion do linii prostej. Suknie robione będą z materiałów ciężkich, ozdobione bogatymi haftami.

Obok płaszczów o kroju angielskim modne będą krótkie, trzyćwierciowe, obszerne okrycia.

Nadal modne będą wąskie biodra i wcięte w pasie sylwetki.

Jednym z najmodniejszych kolorów będzie różowy. (m)

Dowolna produkcja promieni kosmicznych

W Palo Alto, w Kalifornii, w jednym z centrów doświadczeń atomowych, ogłoszono oficjalnie na dorocznym posiedzeniu amerykańskiego T-wa Fizycznego, że wreszcie udało się wyprodukować sztucznie tak mało znane dotychczas promienie kosmiczne, dzięki zastosowaniu gigantycznego cyklotronu, ważącego cztery tysiące ton.

O wiele mniejsze cyklotrony, używane w ostatnich czasach do rozbijania atomów, promieni tych, tak zagadkowych i interesujących dla nowoczesnej nauki — nie produkowały.

Lekarz radzi
O zołzach czyli skrofułach

Pięcioletni Jacuś już na pierwszy rzut oka sprawia wrażenie chorego dziecka. Oczy ma zaczerwienione, nieco zaropiałe, z noska stale się sączy, na górnej wardze i w kącikach ust widać żółto-brunatne strupki, na szyi i pod doliną szczęką widoczne są już z daleka powiększone gruczołki. Jest chudy, blady, nie ma apetytu. Gdy jego matka, biedna, zapracowana kobieta zaprowadziła go wreszcie do lekarza, ten, po skrupulatnym badaniu orzekł: „Dziecko jest w wysokim stopniu zołzowate, cierpi na skrofuły. Jacusia trzeba będzie leczyć".

— A co to za choroba, panie doktorze, co ta za „skrofuły"?

Zołzy, czyli skrofuły, jest to choroba wieku dziecięcego, spostrzega się ją jednak czasem także u dorastającej młodzieży. Najczęściej występuje ona wśród dzieci niedożywianych, przebywających w złych warunkach zewnętrznych; jest to choroba dzieci suteren i ubogich chat wiejskich.

Przyczyną jej powstawania jest łagodne zakażenie gruźlicze skóry, śluzówek i gruczołów chłonnych. Lecz aby się mógł rozwijać pełny obraz chorobowy, musi istnieć jeszcze jeden warunek, mianowicie skłonność ustroju do tego typu zachorowań, wrodzona skaza wysiękowa albo limfatyczna.

Dzieci, obarczone skazą wysiękową, wykazują wybitną skłonność do wyprysków skórnych, do najkrzmaitszych wyrzutów, egzemy itp. Skóra takich dzieci łatwo reaguje na wszelkie bodźce zewnętrzne, czy to mechaniczne, czy chemiczne, czy też bakteryjne, przez wytwarzanie pęcherzy, owrzodzeń i strupów. Skaza limfatyczna polega na mniejszej odporności układu limfatycznego, objawia się w gotowości ustroju do przerostu tkanki chłonnej pod wpływem najrozmaitszych czynników zewnętrznych.

Dzieci takie często cierpią na zapalenie i powiększenie migdałków w gardle, przerost t.zw. trzeciego migdałka itp. Jeżeli zakażenie zarazkiem gruźlicy natrafia na taki grunt, łatwo wytwarza się obraz zołzowatości. Najbardziej dotknięte są śluzówki oczu, nosa, skóra i gruczoły chłonne, na szyi i pod dolną szczęką. Na spojówkach wytwarza się stan zapalny, obejmujący niekiedy brzeg rogówki oraz brzegi powiek. Na skórze objawami zołzowatości są liczne sączące wyrzuty i strupki. Stan taki może się ciągnąć lata, zazwyczaj zanika w okresie dojrzewania.

Leczenie zołzowatości polega na ogólnym wzmacnianiu i uodpornianiu ustroju. Dobre odżywianie, pobyt na świeżym powietrzu, słońce, morskie kąpiele — oto najważniejsze lekarstwa. Bardzo dobre wyniki dają ogólne naświetlania lampą kwarcową i podawanie witaminów.

— Jacusia zapiszemy na kolonie letnie — oświadczył lekarz. — A zanim wyjedzie, będzie chodził na kwarcówki i pił tran. Lubisz tran, Jacusiu?

— Nie wiem...

— No, będzie pił! Jacuś to mądry chłopczyk: wie, że tran, choć niezbyt smaczny, przywróci mu zdrowie i uleczy jego chorobę.

(lekarz)

Nasze zadanie Nr. 14

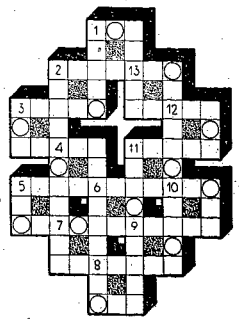

WIRÓWKA

W podaną wyżej figurę należy wpisać wirowo (dookoła pól zakropkowanych) 13 wyrazów 8 literowych, w kierunku zgodnym ze wskazówkami zegara. Początek wyrazów — w kratce oznaczonej numerem.

Litery, które będą znajdowały się w polach oznaczonych kółkami, należy wybrać i tak poprzestawiać, aby otrzymać rozwiązanie: nazwę popularnego czasopisma.

ZNACZENIE WYRAZÓW

1. Część obrzędu weselnego u ludu, 2. Obrona krajowa w dawnych Niemczech i w Austrii, 3. Miasto na Sycylii, 4. Podziemne pomieszczenia fortecznie, 5. Gatunek szpatu polnego, 6. Inaczej — mąż, 7. Wyrób masarski, 8. Tancerka indyjska, 9. Tragedia Ajschylosa, 10. Broń palna, 11. Kopalne związki nieorganiczne, 12. Miasto w Turkiestanie, 13. Inaczej sekwoja rzeźbiarska.

		K	M	P	P	
A	R	E	L	A	T	
B	A	L	A	T	A	
S	T	A	T	E	K	
D	E	S	A	N	T	
	R	A	N	T		

Rozwiązanie zadania Nr 13

W teatrze

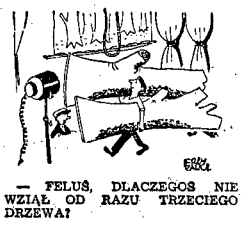

— FELUŚ, DLACZEGOŚ NIE WZIĄŁ OD RAZU TRZECIEGO DRZEWA?

Strategia młodego wojaka

WYWIAD — ATAK — ZWYCIĘSTWO!

— PROSZĘ, NIECH PAN BĘDZIE DŻENTELMENEM I ZAMKNIE OCZY!

— SCHOWAJ PAN REWOLWER: WSZYSTKIE RYBY MI PAN WYSTRASZYSZ!

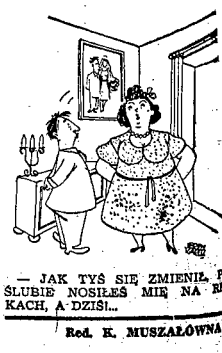

— JAK TYŚ SIĘ ZMIENIŁ, PO ŚLUBIE NOSIŁEŚ MIĘ NA RĘKACH, A DZIŚ!...

Red. K. MUSZAŁÓWNA

MINISTER RZYMOWSKI w CZĘSTOCHOWIE

Wiceminister Oświaty Krassowska

wicemin. Sprawiedliwości Chajn

zapowiedzieli swój przyjazd

Stronnictwo Demokratyczne w naszym mieście, które od chwili wyzwalania się w Częstochowie w mroźnych dniach stycznia 1945 roku, pozostaje pod kierownictwem inż. Jana Palczewskiego, obecnie posła Ziemi Częstochowskiej na Sejm Ustawodawczy, obchodzi dzisiaj swoje wielkie święto. Święto wręczenia sztandarów ufundowanych z ofiar członków Stronnictwa.

W związku z uroczystościami wręczenia sztandarów Komitetowi Miejskiemu i Powiatowemu Stronnictwa Demokratycznego oraz Kołom: Zjednoczenia Kopalń Rudy Żelaznej, Samorządowców, Kupców i Dzielnicy Zawodzie — przybywa w dniu dzisiejszym do naszego miasta prezes Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego **minister Wincenty Rzymowski** oraz **wiceminister oświaty Eugenia Krassowska** i sekretarz generalny Stronnictwa Demokratycznego **wiceminister Sprawiedliwości Leon Chajn.**

Przewidziany jest również przyjazd licznych posłów, jak **posła Strzałkowskiego, Arczyńskiego, Wysockiego, Nowackiego, Sobola, Hałasa, Czechowicza, Czyżowskiego, Moskwy i Radziwiłła.**

Główna część uroczystości odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 11-ej w Teatrze Wielkim, gdzie odczytany zostanie akt erekcyjny, sztandary będą przekazane przez Komitet Fundacji przedstawicielowi CK Stronnictwa Demokratycznego i na zakończenie odbędzie się wbijanie gwoździ i wpisywanie do Księgi Pamiątkowej.

Ogromne zainteresowanie, jakie istnieje w społeczeństwie miejscowym w związku z zapowiedzianym od dawna przyjazdem ministrów niewątpliwie przyczyni się do masowego wzięcia udziału w uroczystości przez szerokie rzesze ludności.

—o—

Święto Spółdzielczości

Jeden z najpoważniejszych teoretyków spółdzielczości Stanisław Thugutt tak mniejwięcej mówi: „Spółdzielczość czerpie swoje siły z miłości człowieka samoobrony słabych, rozwija wiarę w siebie u tych, którzy inaczej nie mogliby stawiać oporu uciskowi, buduje na bardzo sprawiedliwych zasadach otwarty świat".

I dziś, w Dniu Święta Spółdzielczości musimy stwierdzić, że zasady Spółdzielczości są najdalej idącym w życiu gospodarczym urzeczywistnieniem zasad demokracji, w której wszyscy są równi, gdzie życiem ludzkim rządzą nie kapitały, lecz ludzie. Zgadzamy się wszyscy, że w dzisiejszej Polsce, w naszym obecnym ustroju Spółdzielczość stanowi nieodzowny tryb w ogólnej machinie gospodarczej i jest niezastąpiona, jeżeli chodzi o organizowanie produkcji i wymianę indywidualną chłopa na wsi i rzemieślnika w mieście oraz w dziedzinie wiązania indywidualnej gospodarki z gospodarką państwową.

Po niespełna trzech latach niepodległości z prawdziwym zadowoleniem obserwujemy na naszym terenie, tu w Częstochowie, godny podziwu rozwój spółdzielczości. W każdej dziedzinie naszego życia spotykamy się z instytucjami gospodarczymi o charakterze spółdzielczym, które stanowią poważny czynnik w dążeniu do podniesienia dobrobytu szerokich warstw. Drukowane przez nas od czasu do czasu reportaże z życia spółdzielni znajdujących się na naszym terenie najlepiej świadczą o pożyteczności ich i świetnym rozwoju, który zawdzięczają obecnemu ustrojowi i poparciu ze strony Państwa. A pismo nasze będące także wydawnictwem spółdzielczym zawsze będzie stać na straży haseł i ideałów spółdzielczych. (k)

Kursy języków obcych w Polskiej YMCA

Polska YMCA w naszym mieście organizuje kursy języków obcych. W przygotowaniu kurs języka angielskiego początkowy i dla zaawansowanych, francuskiego dla dzieci i dorosłych i niemieckiego. Uczestnicy kursów zeszłorocznych mogą zgłosić się na kurs następny. Kursy rozpoczną się w najbliższym czasie.

Odbudowa — naczelnym hasłem

Kursy nauczycielskie rozpoczną się w środę

W środę 1 października zostaną otwarte przy Państwowym Liceum Pedagogicznym: państwowy kurs nauczycielski dla kandydatów na nauczycieli z dużą maturą, który daje pełne kwalifikacje oraz wstępny kurs pedagogiczny dla kandydatów na nauczycieli po małej maturze. Kandydaci ci otrzymają posady po ukończeniu kursu z możliwością dalszego kształcenia się i zdobycia pełnych kwalifikacyj.

Kursy odbywać się będą po południu. Podania składać należy do Państw. Liceum Pedag., Jasnogórska 8/10 w godzinach przedpołudniowych.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Postawić poza prawem

podżegaczy wojennych

mówi minister Wyszyński

Wielkim wydarzeniem dnia stała się wczoraj konferencja prasowa, urządzona przez ministra Wyszyńskiego. W sali Rady Bezpieczeństwa — największej, jaką ONZ dysponuje, zebrało się ponad 500 dziennikarzy i członków delegacji, aby wysłuchać oświadczenia przedstawiciela ZSRR. Odczytane przez min. Wyszyńskiego oświadczenie stanowi apel do opinii publicznej, ażeby nie ulegała propagandzie podżegaczy wojennych. Radziecki delegat wykazał, że Mac Neill wyraźnie współdziała z Churchillem w jego nieodpowiedzialnej propagandzie. Sprawa przeciwdziałania zbrodniczej propagandzie nie może nastręczać specjalnych trudności. Postawienie poza prawem podżegaczy wojennych mieści się w ramach ogólnych ustaw o przestępstwach pospolitych. Następnie Wyszyński odpowiadał na pytania zadawane mu przez dziennikarzy. — Konferencja trwała trzy godziny.

Przez spółdzielczość

do ugruntowania demokracji

Miejski i Powiatowy Komitet Obchodu Dnia Spółdzielczości w naszym mieście wydał do społeczeństwa miasta i powiatu częstochowskiego odezwę następującej treści:

Obywatele!

W dniu 28 września b. r. Polska obchodzi Dzień Święta Spółdzielczego, święta pokoju i sprawiedliwości społecznej, święta miłości bliźniego, święta wszystkich ludzi pracy. Zbudźmy drzemiące w masach siły do pracy społecznej opartej o ideę spółdzielczą, wzajemne zaufanie i wiarę we własne zespolone siły.

Nakazem chwili obecnej jest konieczność rozszerzenia skonsolidowanych sił spółdzielczych, celem ugruntowania Demokracji Gospodarczej i wspólnego szerokiego frontu pójścia do walki mas pracujących ze spekulacją. Uczynić to trzeba zarówno dla korzyści zrzeszonych, jak i ze względu na dobro całej ludzkości, celem osiągnięcia dobrobytu szerokich mas ludowych.

Realizujemy politykę, która najpełniej wyraża wspólność interesów mas pracujących miast i wsi, jako realny sojusz robotniczo-chłopski, bez którego plan odbudowy Polski nie może mieć miejsca.

Niech żyje Spółdzielczość!

Niech żyje Polska Niepodległa, Demokratyczna, Ludowa!

Wszystko naj... naj... naj...

a Częstochowa ma szanse stać się województwem

mówi minister Dąb-Kocioł

Korzystając z przerwy w czasie uroczystości rozdawnictwa nagród uczestnikom Wystawy Społeczno-Gospodarczej, przedstawiciel naszego pisma przeprowadził rozmowę z min. Dąb-Kociołem.

Na pytanie czy Częstochowa powinna być województwem? — Minister odpowiedział, że wiadome jest, iż mamy w Polsce za mało województw, a za dużo powiatów. Województwo powinno mieć minimum 10 powiatów. — W związku z pracą nad usprawnieniem administracji jasne jest, że trzeba utworzyć więcej województw. Częstochowa niewątpliwie ma szanse.

Miasto nasze Minister określił jako czyste, ruchliwe, specjalnie podkreślił dużą liczbę kwietników oraz zaznaczył, że wybija się ono pod względem przemysłowym. Wystawa ma bardzo szeroki zasięg i dorównuje a w wielu wypadkach przewyższa Międzynarodowe Targi Gdańskie, zwłaszcza pod względem działu rolnego. Tutaj uwagę szczególną zwraca Wzorowa Zagroda Wiejska. W Piasecznie, pod Warszawą, wsi odbudowanej, zademonstrowane zostały różne typy zagród. Reprezentowaną w Częstochowie w zestawieniu z tamtymi należy uznać za najpraktyczniejszą i najtańszą.

Minister pochwalił prasę, mówiąc, że „robi wiele dobrego", zalecił większe zwracanie uwagi na wieś.

Jeśli chodzi o ogólne wrażenie z Częstochowy Minister podkreślił, że wyrazić je należy w samych superlatywach. „Wszystko jest naj... naj... naj..."

Rozmowę przeprowadziła *St. Zielińska.*

Zbiórka na książki

zasili nasze biblioteki

Powiatowy Komitet Obywatelski Obchodu „Święta Oświaty" w naszym mieście podaje do wiadomości, iż czysty dochód ze zbiórki w dniu „Święta Oświaty" wyniósł 407.912,50 zł, z czego na Częstochowę przypada 225.054,50 złotych, zaś na powiat 182.858 zł.

Zebrane pieniądze przekazano zgodnie z planem na urządzenie filii Biblioteki Miejskiej na Ost. Groszu w Częstochowie (150.000 złotych) i Biblioteki Powiatowej (128.000 złotych). Pozostałość wypłaca się poszczególnym kierownictwom i dyrekcjom szkół na kupno książek do bibliotek szkolnych.

Akcja Pomocy Zimowej

rozpocznie się 1 października

Nadchodząca zima nie powinna być postrachem dla najbiedniejszych — powiedział Prezydent naszego miasta na zebraniu Komitetu Pomocy Zimowej, które odbyło się w Zarządzie Miejskim. Na zebraniu tym omówiono organizację pomocy zimowej w roku ubiegłym. Wyrażała się ona globalną sumą 5 milionów złotych.

Postanowiono, że w b. r. pomoc naszego miasta dla najbiedniejszych musi być znacznie większa. Dla osiągnięcia tego celu ustalono: urządzanie kwest ulicznych na pomoc zimową w pierwszą niedzielę każdego miesiąca, pobieranie 5% od każdych innych zbiórek ulicznych i 10% od wszelkich imprez.

Zebrane środki pieniężne zostaną zużyte na zakup produktów spożywczych, węgla itp., które następnie będą rozdzielane pomiędzy najbiedniejszych naszego miasta. (n)

—o—

Ofiara własnej nieostrożności

19-letni Kazimierz Koczur, idąc do pracy usiłował wskoczyć na stopień przejeżdżającego pociągu towarowego, lecz został uderzony przez parowóz, jadący od strony przedmowej. Mimo pomocy lekarskiej Koczur po kilku godzinach zmarł. (w)

Społeczna Liga Kobiet

na odbudowę Warszawy

Staraniem Społecznej Ligi Kobiet w naszym mieście odbyło się zebranie członkiń i sympatyczek L. K., na którym p. Niemczykowska omówiła cele miesiąca wymiany kulturalnej między Polską a ZSRR, apelując następnie do złożenia choćby drobnych ofiar na odbudowę Warszawy.

Na zebraniu tym rozprzedano też kilkanaście egzemplarzy tygodnika „Stolica", po czym wyświetlono film produkcji radzieckiej „Ojcowie i dzieci" — oddający groźę walki z najeźdźcą niemieckim.

Brawurowe wyczyny lotnicze

Polaków w służbie RAF

tematem sztuki „Trasa"

Sztuka młodego autora Kazimierza Barnasia, którą wkrótce zobaczymy na scenie Teatru Kameralnego, wzbudza duże zainteresowanie w tutejszych kołach teatromanów. Próby są w pełnym toku i już za kilka dni odbędzie się premiera.

Będziemy trochę niedyskretni i zdradzimy naszym czytelnikom, że akcja rozgrywa się w Anglii, na terenie jednej z baz lotniczych, w której stacjonują też polscy piloci. Jest to okres wzmożonego bombardowania Niemiec, w którym tak wybitny udział wzięli nasi lotnicy.

Bohaterem sztuki jest Polak, a jego brawurowe i odważne wyczyny, budzą ogólny podziw kolegów—wysparzy i nie mniejszy koleżanek... tzw. „waffek".

W sztuce jest miłość, wiele przygód, poświęcenie i patriotyzm — a wszystko to składa się na całość, która wzrusza i emocjonuje. Bardzo ważną rolę odgrywają akcesoria techniczne i świetlne, naturalistycznie obrazujące życie bazy lotniczej w czasie akcji.

W Warszawie sztuka ta szła 100 razy. Jej reżyser i inscenizator Stefan Wronski reżyseruje sztukę u nas, grając zarazem rolę majora RAF. Poza tym w „Trasie" zobaczymy pp.: Smólską, Cyglerą, również gościnny występ Dobrowolskiego, Płońskiego i Wojciechowskiego.

Ładną oprawę dekoracyjną przygotowuje W. Wagner.

—o—

SKRADLI Z BRYCZKI SIEDZENIE

Do niezamkniętej szopy Stanisława Walczaka przy ul. Handlowej 16 zakradli się w nocy nieznani złodzieje i wycięli z bryczki skórzane siedzenie. (w)

Za pobranie łapówki

stanęli przed Sądem

członkowie Komisji Kontroli Cen

Przed Sądem Okręgowym odpowiadali wczoraj członkowie Społ. Komisji Kontroli Cen w Radomsku, Bogusław Studniarczyk, Adam Mituła i Franciszek Włodarczyk, oskarżeni o pobranie łapówki od Alfonsa Kołędkiewicza, oraz ten ostatni oskarżony o przekupstwo.

W dniu 3 lipca oskarżeni, jako kontrolerzy Społecznej Komisji Kontroli Cen przeprowadzając lustrację sklepu kolonialnego Kołędkiewicza we wsi Bartodzieje, stwierdzili, że cena za wędliny jest nadmierna, a następnie w mieszkaniu sklepikarza znaleźli 2 litry wódki, wobec czego sporządzili na Kołędkiewicza protokół.

Kołędkiewicz podpisu odmówił, wówczas kontrolerzy opuścili sklep, lecz po chwili wrócili, dając do zrozumienia, że jeśli im zapłaci, to wszystko będzie w porządku. Gdy Kołędkiewicz dał im 1.500 zł, jeden z kontrolerów powiedział: „Teraz dopiero będziesz pan leżał". Zaniepokojony sklepikarz wziął wobec tego drugie 1.500 zł i dogoniwszy kontrolerów rowerem wręczył pieniądze, które przyjęli, niszcząc protokół obciążający.

Oskarżeni kontrolerzy nie przyznali się jednak do stawianych im zarzutów łapownictwa i przerobienia protokółu, tłumacząc się, że pieniądze przyjęli z zamiarem doniesienia o przekupstwie. Kołędkiewicza inspektorowi Komisji Regensowi. Ponieważ jednak inspektor był nieobecny, pieniądze razem z protokółem umieścili w kopercie i wrzucili do skrzynki pocztowej.

Oskarżał prok. Żywomirski. — W chwili oddania materiału do druku, rozprawa trwa.

PROF. STANISŁAW POL

Spółdzielczość mieszkaniowa *

w regionie częstochowskim

Wyrównanie strat w budynkach, poniesionych podczas wojny, naprawa i utrzymanie w stanie użytkowym budynków, doprowadzenie ilości mieszkań do niezbędnego minimum, nie mówiąc już o dalszych planach, są pierwszorzędnymi zagadnieniami w wielu państwach, a palącymi w naszym.

Olbrzymi odsetek zniszczonych budowli w Polsce stwarza szereg problemów, nie występujących gdzie indziej, w związku z koniecznością zapewnienia ludności choćby najskromniejszego pomieszczenia mieszkalnego. Problemy te będą się zmostrzały w miarę wzrostu ludności i postępów urbanizacji. Należy się liczyć z poważniejszym przesuwaniem ludnościowym ze wsi do miast. Dziś około 30 proc. ludności mieszka w miastach, można jednak przewidywać podniesienie tego procentu do 50, a może nawet wyżej. Poza powszechnie występującą przyciągającą siłą miast i innymi czynnikami wpłynie na to planowana i samorzutnie rozwijająca się struktura gospodarcza naszego państwa.

Spółdzielczość, posiadająca na odcinku mieszkaniowym naturalne, uznane przez państwo, możliwości musi zająć odpowiednią pozycję. Art. 92 p. 4 Ustawy o Planie Odbudowy Gospod. (Dz. Ust. poz. 285/47) ustala i słusznie: „Gospodarka spółdzielcza stanie się ważnym czynnikiem w budownictwie i organizowaniu użytkowania mieszkań". Podstawą tego zaufania Państwa były niewątpliwie dotychczasowe osiągnięcia spółdzielczości mieszkaniowej, wykazujące, że spółdzielczość sprostała zadaniom. Że chce im sprostać nadal wskazuje Plan Gospodarczy Spółdzielczości 1947 — 1949, przyjęty przez Zarząd Gł. Zw. Zaw. Spółdz. Rzeczp. Polsk., który przewiduje:

Kubatura w m³ w 1947 r. — 1.080.000 w 1948 r. — 1.345.000, w 1949 1.754.000; ilość izb w 1947 r. 40.250, w 1948 45.850, w 1949 62.500.

W tej chwili spółdzielczość posiada trzy typy spółdzielni mieszkaniowych: 1) spółdzielnie mieszkaniowe (niewłasnościowe), budujące w szerszej skali i oddające członkom jedynie użytkowanie mieszkań oraz współpracujące w dziedzinie polityki mieszkaniowej z władzami państwowymi i samorządowymi. 2) Spółdzielnie mieszkaniowo-budowlane, wznoszące mniejsze osiedla z przydzieleniem członkom na własność mieszkań lub pojedyńczych domków, 3) Spółdzielnie administracyjno-mieszkaniowe, naprawiające budynki zniszczone podczas wojny, a stanowiące własność innych osób i wynajmujące w nich mieszkania członkom (Dz. Ust. po. 86/46). Spółdzielnie te mogłyby przejąć zarząd i użytkowanie budynków opuszczonych i poniemieckich, których stan prawny został uregulowany w Dekrecie w Dz. Ust. pod poz. 87 z 1946 r.

Na 1 stycznia 1947 r. było w Polsce:

spółdzielni mieszkaniowych	253
spółdzielni mieszk.-budowl.	128
spółdzielni admin.-mieszkan.	76

Spółdzielczość rozporządza i dalszym aparatem, mogącym realizować zamierzenia mieszkaniowe, w postaci: spółdzielni pracy — budowlanych i spółdzielni oraz zakładów wytwórczych. Na specjalne podkreślenie wśród tych spółdzielni zasługuje Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, które osiągnęło bardzo poważne rezultaty w powojennej odbudowie. Przedwojenne i powojenne wyniki spółdzielczości mieszkaniowej spółdzielczości pracy, opracowane zamierzenia na przyszłość dają gwarancję, że nie zawiedzie ona w dalszym ciągu.

x) Streszczenie rozdziału referatu na zorganizowaną przez WSAH konferencję „Czy Częstochowa jest ośrodkiem aglomeracyjnego regionu".

Dzień Częstochowy

ZMD

zbiera się obowiązkowo dzisiaj o godz. 9-ej rano w lokalu Stronnictwa Demokratycznego, Aleja 55, I piętro, celem wzięcia udziału w uroczystości wręczenia sztandaru Stronnictwa Demokratycznego. (p)

ROZŚMIESZĄ NAS

dzisiaj po raz ostatni w Teatrze Kameralnym Jadzia Zaklicka i Tadzio Wesołowski, w arcywesołej komedii Niewiarowicza „I co z takim zrobić".

PIĘĆ NOWOZAANGAŻOWANYCH

artystek i artystów, gra w sztuce Szamawskiego „Adwokat i róże", wystawionej obecnie na scenie Teatru Wielkiego i cieszącej się niesłabnącym powodzeniem.

80.271 ZŁ

jako dochód z „Czarnej Kawy" pracowników Związku Zaw. Służby Zdrowia, wysłano do Zarządu Głównego tegoż Związku w Warszawie, celem przekazania Komitetowi Odbudowy Warszawy.

PROGRAM DNIA SPÓŁDZIELCZOŚCI

Godz. 8-ma zbiórka przy ul. I Maja 9-ta złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, 10ta nabożeństwo przed szczytem Jasnej Góry, 11 przemówienie na placu generalissimusa Stalina, 12-ta akademia w kinie „Wolność".

ECHA „CZARNEJ KAWY"

W sprawozdaniu z „Czarnej Kawy", urządzonej przez Służbę Zdrowia w Polonii, omyłkowo pominięto nazwiska: prof. Borkowskiej, która z maestrią wykonała kilka utworów fortepianowych, i prof. Hollaka, twórcy pięknej dekoracji sali.

GRUBSZE ZAKUPY

porobili wczoraj na Wystawie towarzyszący Biegowi Dookoła Polski dziennikarze, fotografowie i filmowcy; szczególnym powodzeniem cieszył się u nich pawilon CHD.

EGZAMINY DLA EKSTERNÓW

z zakresu 7 klas szkoły powszechnej przed Państwową Komisją Egzaminacyjną odbędą się dnia 15 października od godz. 9 rano w lokalu szkoły powszechnej nr 12 przy ul. Narutowicza nr 19/23. Podanie wraz z załącznikami (życiorys, fotografia, metryka urodzenia i świadectwo moralności) należy uprzednio złożyć w Inspektoracie Szkolnym przy ul. Marsz. Żymierskiego.

SPORT - SPORT - SPORT

Częstochowa pożegnała kolarzy biorących udział w Tour de Pologne

pośród nich Łazarczyka i Radwańskiego

Start do III Etapu Wyścigu Dookoła Polski odbył się wczoraj punktualnie o godz. 12-ej sprzed redakcji „Życia Częstochowy".

Już na godzinę przed startem zgromadził się w III Alei tłum, który oczekiwał niecierpliwie przybycia kolarzy z hotelu „Polonia".

Nastąpiło to na parę minut przed startem. Prezes Polskiego Związku Kolarskiego przypjął wszystkim zawodnikom rynograd i pakowanie ich później do skrzyń zabiera dużo czasu, toteż uroczystość ta odbędzie się ogólnie po zakończeniu Biegu Dookoła Polski w Warszawie, dokąd zostaną zwiezione nagrody z całej Polski.

fy ofiarowane przez p. Kucharzewskiego, po czym w nieobecności zajętego przyjmowaniem ministrów Prezydenta Miasta Wieczorka wiceprezydent Kapalski włożył koszulkę leadera Lucjanowi Pietraszewskiemu i pożegnał krótko kolarzy.

Z uderzeniem godziny 12 starter Wiszniecki wypuścił kolarzy. Uczestnicy Tour de Pologne przedefilowali przez Aleje, Plac Daszyńskiego i ul. Warszawską, gdzie obok Trzech Krzyży rozpoczęli trzeci etap Tour de Pologne.

Pewnym rozczarowaniem dla publiczności było to, że nagrody ofiarowane przez częstochowian nie zostały wręczone w naszym mieście. Nastąpiło to z przyczyn technicznych — rozdawanie na-

W JEDNEJ RUNDZIE

DZIĘCIOŁOWSKI

otrzymał wezwanie do odbycia służby wojskowej jednakże nie w Warszawie, a w jednostce tutejszej.

APETYT

na przeszkody częstochowskie do gymkhany samochodowej ma Łódź, która urządza konkurs zręczności w dniu 5 października rb.

DYR. PRAŚNIEWSKI

uczestniczył z ramienia Częstochowy w niedzielnej gymkhanie samochodowej w Warszawie.

Spółdzielnia Farmaceutyczna „Unia"

przetrwała szczęśliwie wojnę

i pracuje jako jednostka samodzielna

Spółdzielnia Farmaceutyczna, w Al. N. M. P. 23 istnieje od roku 1938 jako oddział Spółdzielczej Centrali Zakupów Aptekarzy w Warszawie.

Oddział ten przetrwał szczęśliwie okupację w przeciwieństwie do Centrali, którą Niemcy zamknęli.

Dopiero w r. 1945 Spółdzielnia warszawska wznowiła swą działalność pod nazwą Spółdzielni Farmaceutycznej „Unia", przejmując cały majątek dawnej Centrali Zakupów wraz z oddziałami, nie wyłączając oddziału częstochowskiego.

Ponieważ jednak administrowanie licznymi oddziałami rozsianymi po całym kraju natrafiło na poważne trudności, na dorocznym walnym zebraniu Spółdzielni „Unia" postanowiono poszczególne oddziały wyodrębnić i usamodzielnić.

Na mocy tej uchwały tutejsza Spółdzielnia Farmaceutyczna stała się placówką niezależną i już od stycznia b. r. przejęła po dawnym oddziale „Unii" cały inwentarz towarowy oraz jego pasywa i aktywa.

Zmiany te okazały się dla spółdzielni częstochowskiej korzystne dając nadspodziewane wyniki w pracy i jej obrotach.

Do sierpnia b. r. Spółdzielnia zbogaciła się o hurtownię środków opatrunkowych „Watson", a od września przejęła w dzierżawę Laboratorium Chemiczno-Farmaceutyczne J. Zagórskiego i S-ki.

Bolączką Spółdzielni, hamującą dalszy jej rozwój jest brak odpowiedniego lokalu. Zarówno hurtownia jak i dwie wytwórnie farmaceutyczne mają pomieszczenie ciasne i niedostosowane do ich potrzeb. (w)

—o—

Pięć medali złotych nie licząc nagród innych

otrzymali wystawcy

W dniu wczorajszym na Wystawie Społeczno-Gospodarczej odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń nagrodzonym wystawcom. Aktu tego dokonał minister Rolnictwa i Reform Rolnych Dąb-Kocioł w asyście przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu i Handlu, wicedyrektora departamentu obrotu towarowego Rachwalda i dyrektora biura organizacji dostaw Sobańskiego, przedstawicieli Ministerstwa Odbudowy, delegata naczelnego komitetu do spraw odbudowy wsi inż. Szczakowskiego i delegata Ministerstwa Leśnictwa inż. Kamienieckiego oraz wojewody kieleckiego Wiślicza-Iwańczyka.

Uroczystość zagaił prezes Izby Przemysł.-Handlowej dr Braun i odczytał protokół posiedzenia Komisji Sędziowskiej Wystawy.

Następnie przemówił Minister Rolnictwa i R. R. Dąb-Kocioł, podkreślając, że Polska — najwięcej zniszczony kraj podczas wojny, najwięcej dokonała w zakresie odbudowy. Przemysł polski zaspokaja obecnie nie tylko potrzeby krajowe, ale pracuje i na eksport. Rolnictwo również w przyszłym roku będzie nie tylko samowystarczalne, ale da na eksport zboże i inne produkty rolnicze. Wystawa w Częstochowie pokazała dorobek społeczeństwa oraz pierwsze szczere zbliżenie się kupiectwa do rolnictwa.

— Jako minister rolnictwa tę współpracę podtrzymam — powiedział min. Dąb-Kocioł. — Organizatorom Wystawy wyrażam głębokie podziękowanie, a nagrodzonym wystawcom nadzieję, że w przyszłym roku osiągną jeszcze lepsze wyniki."

Specjalne podziękowanie Komisja wyraziła Ministerstwu Rolnictwa i RR., Odbudowy i Leśnictwa w dziale rolnictwa. Dyplom honorowy otrzymał Państwowy Instytut Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, Wielki złoty medal otrzymał Instytut Weterynaryjny w Puławach oraz Państwowy Instytut Jedwabniczy w Milanówku.

W dziale przemysłowym najwyższe odznaczenie mały medal złoty przyznany został Wytwórni Mebli Szpitalnych i Lekarskich — Lech Budzyński, Zakładowi Instrumentów Muzycznych — Stefan Malko i Fabryce Wyrobów Ceramicznych „Czyn".

Po rozdaniu nagród przemówił prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie Hartwig, podkreślając, że trójsektorowy system gospodarczy jest właściwy i że prywatna przedsiębiorczość ma niezłomną wolę twórczej pracy na rzecz odbudowy gospodarczej Państwa. (el).

Raid pod szczęśliwą gwiazdą

Cztery gęsi nie liczą się

Niedzielny Okrężny Raid Motocyklowy zorganizowany przez Częstochowskie Towarzystwo Cyklistów i Motocyklistów zgromadził na starcie poważną liczbę zawodników..

Rzeczą znamienną była b. mała ilość defektów, co świadczy o fachowości kierowców i doskonałym przygotowaniu przez nich maszyn.

Inną charakterystyczną cechą raidu była porażka brawurowych jeźdźców, którzy potrafią popisywać się obliczoną na efekt jazdą, lecz w konkursie systematyczności nie odegrali ważniejszej roli.

Wypadków na trasie nie było. Jedynymi ofiarami jednego z uczestników raidu, doskonałego zresztą motocyklisty, stały się... cztery gęsi, jednakże nie jest to przestępstwo godzące w dobro naszego „ptakostanu".

Wynikami swoimi motocykliści częstochowscy udowodnili, że są b. podatnym materiałem, a komandor wyścigu i członkowie komisji, że posiadają wielkie zdolności organizacyjne.

REFLEKTOREM W ŻYCIE

Brawo Częstochowa!

Gdybyśmy ciągle narzekali i wytykali błędy — „reflektor" byłby niecikawy.

Dziś na odmianę chcemy napisać coś przyjemnego pod adresem naszego miejscowego społeczeństwa, a że nie kierowane to jest pod niczyim osobistym adresem, więc nikt nas nie posądzi o „wazebniarstwo".

Ale jakżeż tu pominąć milczeniem wczorajszą audycję radiową, w czasie której wypowiedziano zostało wiele miłych słów w odniesieniu do Częstochowy. Mowa, oczywiście, była o Tour de Pologne. Zawodnicy bowiem zawsze przyjechali do Częstochowy przejeżdżali już i przez Katowice i przez Bytom i przez Opole i wiele innych miejscowości, ale karność publiczności i organizacja przyjęcia zawodników i osób towarzyszących była jednak najlepsza u nas.

Były miasta, gdzie zawodnicy wpadali wprost na tłum. A u nas ludzie karnie stali na skraju jezdni, przy czym największą w tym wszystkim ma zasługę nasza milicja i miejska i powiatowa oraz straż ogniowa i te organizacje, które wzięły na siebie ciężki obowiązek utrzymywania porządku na trasie.

Gdyby jednak w czasie wszystkich innych imprez sportowych działo się tak dobrze, — na pewno znaleźlibyśmy się w rzędzie „najporządniejszych" i najbardziej „sportowych" miast.

Ale zapowiedź jest zupełnie miła. I te miłe słowa, usłyszane przez radio powinny być zapowiedzią, że tak dobrze będzie częściej.

Quis.

Bój o prymat

Dzisiejszy program rozgrywek piłkarskich obejmuje u nas dwa mecze: CKS — Stradom na Stradomiu i Skra — Legion na boisku miejskim. Szkoda, że oba te mecze wyznaczono na jedną godzinę.

Victoria wyjeżdża do Radomska, gdzie spotka się z Czarnymi.

Przez ucho igielne

przeszło pięciu sędziów

Od jesieni ub. roku prowadzony był przez Częstochowski Okręg bokserski kurs dla kandydatów na sędziów pięściarskich.

Celem tego kursu było przygotowanie dla naszego okręgu sędziów bokserskich, co w znacznej mierze usprawni rozgrywki mistrzowskie i towarzyskie.

Kurs ukończyło 7-miu kandydatów, jednakże selekcja w czasie egzaminu dała Łecznie tylko pięciu osobom: Woźniakowi Franciszkowi, popularnemu sędziemu piłkarskiemu, Cabanowi Henrykowi (Częstochówka), Jondzie Euzebiuszowi i Łosiewiczowi Dobrosławowi (Dom Kultury Raków) oraz Aniołkowi Ryszardowi.

Egzaminy przeprowadził kapitan związkowy PZB Derda; w skład komisji wchodzili dodatkowo prezes OZB Szproch i sędzia Michułka.

Spółdzielnia szewców i cholewkarzy

walczy o zniżkę cen na obuwie

Staraniem Zarządu Cechu Szewców i Cholewkarzy oraz przy poparciu Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. we wrześniu br powstała na terenie naszego miasta Spółdzielnia Gospodarcza Cechu Szewców i Cholewkarzy.

Zadaniem nowopowstałej Spółdzielni jest obniżenie cen na obuwie, przez dostarczenie materiałów członkom posiadającym warsztaty pracy. Do Spółdzielni może należeć każdy członek cechu, posiadający kartę rzemieślniczą.

Spółdzielnia zaopatruje się w towary w Centrali Zaopatrzenia i Zbytu Rzemieślniczego w Kielcach, w Państwowej Centrali Chemicznej i bezpośrednio z fabryk prywatnych.

Na składzie posiada skórę twardą, miękką, skórgumę i inne dodatki szewskie i cholewkarskie. Dodatki szewskie może kupować każdy bez ograniczenia. Ceny towaru w Spółdzielni są o wiele niższe niż na wolnym rynku, co już wpłynęło na znaczne obniżenie cen wolnorynkowych.

Prezesem Zarządu nowopowstałej placówki jest p. Kobylkiewicz Władysław, przewodniczącym Rady Nadzorczej p. Bombczyński Feliks.

CZYTELNICY PISZĄ

Dzieciom grozi niebezpieczeństwo

Przy ul. Katedralnej naprzeciw frontu Katedry jest uszkodzony słup bramy na dziedzińcu szkoły powszechnej Głowica słupa przy najmniejszym wstrząsie grozi upadkiem. Pod słupem i bramą bawią się dzieci w czasie przerw i przed lekcjami, nie zdając sobie sprawy z tego, że miejsce to zagraża ich życiu.

Na uwagę zasługuje fakt, że przy tej samej ulicy rok temu nastąpił śmiertelny wypadek, gdy przewrócił się uderzony wozem słup ogrodzenia przy jednym z wjazdów. Podkreślić należy, że niebezpieczeństwo grozi dzieciom publicznej szkoły, której rodzice z całym zaufaniem powierzają swoje dzieci.

Kto wreszcie usunie groźbę niebezpieczeństwa?

Prz.

P. Prz. Niewątpliwie uwagami pańskimi zainteresuje się Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego i wyda odpowiednie zarządzenia zabezpieczające przed wypadkiem.

Dziwna przygoda

Stanisław Młotloch z Kłobukowic, wracając o północy, został zaczepiony przez nieznanego osobnika, który oślepiwszy go światłem latarki elektrycznej, krzyknął „halt"! Gdy Młotloch począł uciekać, tajemniczy napastnik oddał za nim kilka strzałów, z których jeden zranił Młotlocha. (w)

Konferencja nauczycieli-ludowców

odbyła się w naszym mieście

W mieście naszym odbyła się konferencja nauczycieli członków Stron. Ludowego, w której udział wzięli prezes Zarządu Wojewódzkiego S. L. poseł Rękas Stefan i przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej Kołodziejski Kazimierz.

Na konferencji omówiono wszelkie sprawy udziału nauczycieli w obecnej rzeczywistości oraz pracy na odcinku ruchu ludowego.

W najbliższym czasie postanowiono zwołać konferencję nauczycieli — członków Stron. Ludowego, jak również sympatyków w celu uaktywnienia nauczycielstwa w pracach społeczno-politycznych.

Do komitetu, który szczegółowo opracuje program konferencji weszli: przewodniczący — Kubicki Andrzej — wiceprezes Zarządu Pow. Zw. Naucz. Polskiego oraz członkowie: Fryga Władysław, Sabok Kazimierz — dyr. Gimnazjum Państw. im. Henryka Sienkiewicza, Sabat Julian — inspektor szkolny, Gołębiowski Stanisław — inspektor oświaty rolniczej, Tym Franciszek — kierownik szkoły w Rząsawach.

Wypadki w terenie

UTONĘŁA STARUSZKA

We wsi Burza utopiła się 71-letnia Katarzyna Konieczniak. — Zwłoki staruszki wydobyto w dwie godziny po wypadku. (w)

OKRADLI MIESZKANIE

Do mieszkania Będucha Franciszka w Mirowie włamali się dwaj złodzieje i zabrali wszystką garderobę oraz pościel i obuwie na sumę około 500 tys. zł. (w)

CO i GDZIE?

Radio

Sobota, dn. 27 b. m.

6.57 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.00 Muzyka 8.00 Dziennik poranny oraz przegląd prasy stołecznej. 8.28 Muzyka. 8.50 Pogadanka Zw. Polskich Rodzin Radiowych. 9.00 Nabożeństwo w dniu patrona Wojska Polskiego św. Michała. 10.00 „Becska niezgody", słuchowisko. 12.05 V audycja z cyklu „Koncerty muzyki radzieckiej". 14.30 Zagadki radiowe. 14.40 „Kwestia rosyjska". 15.20 „Odpowiedzcie dzieciom sowie" — audycja dla dzieci 15.40 Recital śpiewaczy. 16.02 „Tkacze z Rechdale", słuchowisko. 16.37 „Nieśmiertelne symfonie". 16.45 „Z życia kulturalnego". 16.50 Z poezji Władysława Broniewskiego. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.25 Audycja rozrywkowa: „Nadostrożność" — groteska. 18.50 „Moje Warszawa". 19.00 „U naszych przyjaciół". 19.30 Odbudowa Atelier filmowego. 19.50 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 20.30 „Dla każdego coś miłego". 21.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Utwory Chopina. 22.215 Koncert Orkiestry Tanecznej P. R. 23.00 Ostatnie wiadomości dzienne. 23.10 Wiadomości sportowe. 23.30 Muzyka taneczna. 23.55 Z ostatniej chwili.

Repertuar

TEATRY

WIELKI — Adwokat i róże

KAMERALNY — I ten z takim robić!

KINA

BAŁTYK — Konik Garbusek.

POLONIA — nieczynne

TĘCZA — Zygmunt Kłosowski

WOLNOŚĆ — Sąd Narodów.

DYŻURY APTEK

P. Kozerskiego — II Aleja 26

J. Otrębskiego — Wieluńska 13.

WYSTAWA SPOŁECZNO-GOSPODARCZA

Na ogólne żądanie publiczności powtórzenie występów

Świetlicowego Teatru Społecznego z Radomska

Niedziela 28 września godzina 17-ta

„Ich dwóch" komedia R. NIEWIAROWICZA

A 94

SPRZEDAM

KOMPLETNIE URZĄDZONĄ TKALNIĘ MECHANICZNĄ W CAŁOŚCI LUB CZĘCIOWO, 4 KROSNA MECHANICZNE, SZPULARKĘ (16 szpul—dwustronna) KANELKARKĘ 16 WRZECION, SNOWALKĘ MECHANICZNĄ KOPSIARKĘ 12 WRZECION.

Wiadomość:

Wytwórnia Włóklennicza A. STEFANEK

Częstochowa, Jaśkowska 114/24, tel. 11-42

A 913

WOLNE POSADY

GOSPOSIA z dobrym gotowaniem potrzebna od 1. 10. 47 r. Gospodarek Dąbrowskiego 5. A 908

POTRZEBNY chłopiec do pracy. Wytwórnia Chemiczna, Kilińskiego 37, godz. 14 — 16-ej. 5365

POTRZEBNA pomoc domowa z gotowaniem. Krótka 33, Pasztoczanka. A 910

POTRZEBNA gospodyni samodzielna na leśniczówkę. Dębowiec, stacja Poraj. 854

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM maszynę szankową 8x80 „Render" na 156 z motorem oraz 2 maszynki na 156 igieł. Częstochowa Ostatni Grosz Grabowa 37. A 902

SPRZEDAM sklep nadający się na dewocję wraz z urządzeniem. Maszynkę do krojenia wędlin, wagę automat, pianino. Wiadomość Aleja 61 (Owocarnia J. Skrzypczyk). 5362

SPRZEDAM maszynę damską, sportową w różne desenie, igły Dubiet 9/10. Częstochowa, ul. Złota 46, Zaębert M. 5360

ZBIORNIK żelazny na 5000 litrów sprzedam okazyjnie. Wiadomość PAP, Aleja 61. 5368

FUTRO męskie sprzedam tanio, Armii Ludowej 11, m. 6. A 914

MASZYNĘ do szycia gabinetowa sprzedam. Aleja Wolności 10, m. 9. 99

SPRZEDAM pół domu z ogrodem, ul. Pełnińska 38. Wiad. w sklepie Plac Kleszczowy 2, Słotwińska Zofia. A 897

SPRZEDAM sklep z towarem lub bez w śródmieściu nadający się na handel i przemysł. Wiadomość: Narutowicza 3, tel. 15-11. Drzewiński. A 894

SPRZEDAM fabryczkę zabawek metalowych. Wiadomość. Częstochowa, Kordeckiego 25, M. Warnec. A 889

ZAKŁAD ślusarsko-mechaniczny T. Umiecki i S-ka Łódź, Zachodnia 47 produkuje z własnych — powierzonych materiałów blaszki-maszynki, zwane z wąsami do skoroszytów, maszyn do segregatorów, okucia do centymetrów, lichtarzyki choinkowe, końcówki do ozdób szklanych choinkowych i inne wyroby sztanzowane. 1886

DOM do sprzedania. Okólna 88. A 901

SPRZEDAM tapczan, dwa fotele, 6 krzeseł — orzech kaukaski, tapczany pojedyncze, otomany, leżetki na składzie i na zamówienia robota solidna E. Chwastowski, Piłsudskiego 17. 5309

DO SPRZEDANIA dom piętrowy z ogrodem 3-hektary w Częstochowie, Narutowicza 338, tamże wiadomość. A 892

MASZYNĘ Singera sprzedam. Mickiewicza 67/69. 5299

PLAC do sprzedania przy ulicy Źródłowej. Wiadomość: Równoległa 12. Gospodarz. 5364

SPRZEDAM plac na Stradomiu, pianino, maszynę krawiecką Singera. św. Barbary 45, m. 12. 5344

KUPNO

KUPIĘ lekką przyczepkę motocyklową. Zgłoszenia do PAP Aleja 61. 5352

KUPIMY wagę o sile od 300—500 kg F-ma „Chemi-eksport", Aleja 2. 5369

RÓŻNE

POSZUKUJE wykwalifikowanej spódniczarki, Pracownia Krawiecka, Kso, Śląska 7. 5348

PRZYJMĘ uczennicę na stancję z utrzymaniem lub bez, Jasnogórska 21, m. 12 w godz. od 9—16. A 879

POWAŻNY przemysłowiec poszukuje mieszkania trzy lub dwupokojowego z wygodami za zwrotem kosztów remontu. Zgłoszenia do PAP, ul. N. M. Panny 61 pod „4722". 5361

OGRÓD wydzierżawię, pomieszczenie dla ogrodnika. Krótka 8, m. 12 5363

WYKONUJE foto-retusz. Bronisław Kesprzak, Pułaskiego 24, u u. Kozłkowej. 5367

OGŁOSZENIE

w „Życiu Częstochowy"

to gwarancja powodzenia.

D. c. 016880

Przez krainę tysiąca jezior (1)

CZEKALI DŁUGO NA „POLOKA"

na Warmii i Mazurach

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Olsztyn, we wrześniu

Długo czekali Mazurzy i Warmiacy aż ta „Polsko" do nich „przyjdzio". Czekali długie lata, walcząc o polskość, kładąc często życie w nierównej walce ze znacznie silniejszym okupantem. Aż wreszcie „przyszła" ta wymarzona, w snach wypieszczona „Polsko".

Ale niestety. Zaraz za wojskiem pierwszą jej awangardę stanowili osobnicy, których jedynym pragnieniem było wzbogacić się jak najszybciej, za jaką bądź cenę.

— Tyś Niemiec — mówili pogardliwie do Mazura czy Warmiaka, który usiłował bronić swego mienia.

— Za Odrę go — rozkazywał szabrownik, bogacąc się kosztem wysiedlonego, często bezprawnie, rdzennego mieszkańca tej ziemi.

Bo Mazur i Warmiak, germanizowany przez wieki, mówi słabo po polsku. Polską miał duszę, ale łatwiej mu było wyjeżyć się w zniewidzonej, niż w ojczystej mowie. A jego prześliczną, archaiczną gwarę szabrownik gwoli własnej wygodzie określał krótko: „Mówi po niemiecku".

Zapełniały się w tym okresie czasu poniemieckie, opustoszałe piwnice i bunkry, w których kryli się autochtoni w obawie przed „Polokami".

— Nie pozostało nam nic, jak tło postronek i iść do stodoły — mówili zrozpaczeni. Bo szabrownik przybywał nie tylko z workiem, ale i z bronią.

Falę szabrowników, która przybyła w r. 1945 i zalała ziemię warmińsko-mazurską, powstrzymał dopiero ład i porządek, zastępujący powoli powojenny chaos. Ale zło pozostało złem i wydało smutny plon. Mazur czy Warmiak t. zw. autochton jest bardzo biedny. Nie tylko pustką wionie jego obora i stajnia. Brak mu narzędzi rolniczych, ubrania, nawet najniezbędniejszych sprzętów. W Rudziskach pod Pasymem, w internacie Uniwersytetu Ludowego, na 43 uczniów zaledwie dwóch ma pierzynę. A w ubożuchnych tobołkach brak najniezbędniejszych rzeczy.

I miną jeszcze lata, zanim Mazur przestanie podejrzewać w każdym przybyszu z centralnej Polski szabrownika, zanim mieszkańcy województwa olsztyńskiego przestaną się dzielić na Polaków i autochtonów.

PIERWSI OSADNICY

Pierwsze zetknięcie osadników, przybyłych z województw centralnych i repatriantów zza Bugu z autochtonem, cechowała wzajemna nieufność.

— Pewnie znowu szabrownik — myślał Mazur, który bardzo szybko przyswoił sobie nową zdobycz piśmiennictwa polskiego.

— Niemiec — przeraził się wilnianin, zapomnając, że wieki germanizacji musiały pozostawić swoje piętno.

Powoli jednak zaczynało organizować się życie.

— Nie znajo tajemnic tej ziemecki, którą trzeba poznawać przez wieki — użalił się wreszcie autochton, patrząc na sąsiada-rolnika, borykającego się z obcą, nieznaną mu glebą.

— Toć to boda z mędzą. I żadne tam Niemce — litował się repatriant.

Dobra sąsiedzka rada, a nade wszystko serdeczny i przyjacielski stosunek przybysza do miejscowego chłopa, stanowiły najlepszy pomost, na którym kształtowało się wzajemne poznanie. Autochton zaczyna się powoli wyzbywać lęku przed „Polokiem". Tylko, że ten „Polok" nie uważa go w dalszym ciągu za swego rodaka.

— Tyś nie Niemiec. Zgoda. Ale i nie nasz. Tyś Mazur — twierdzi.

— Jo wosz tło nie mówię jeszcze po woszemu — upiera się Mazur i dodaje z bólem — Chciałbym być Polokiem...

Tęsknoty autochtona do polskości nie umiano dotąd zaspokoić w dostateczny sposób. Przedwojenni działacze warmińsko-mazurscy jak Karol Małłek, Boenik, Paweł Sowa i inni, oraz bardziej uświadomione jednostki, przybyłe z centralnej Polski, zdziałały w tej sprawie już bardzo wiele. Ale nie zdołały jeszcze zatrzeć wspomnienia o „Poloku-szabrowniku".

JANUSZE

— W „Domu Dziecka" w Bartoszycach im. Janusza Korczaka jest dużo Niemców — mówi z przekąsem osadnik.

Gromadka dzieci bawi się na podwórku.

— Jak się nazywasz? — pytam jednego z chłopców.

— Adolf... zaś Janusz — poprawia szybko.

— Polak?

— Chciałbym być Polakiem, ale mówią, że ja Mazur...

Te dzieci w Bartoszycach, przeważnie sieroty, noszą wszystkie niemal imiona niemieckie. Są Adolfy, Eryki i Grety. „Za Niemca" nie wolno było nadawać polskich imion. Więc teraz dzieci same „przechrzciły się". Wszyscy chłopcy stali się Januszami, bo tyle słyszały o przyjacielu dzieci Januszu Korczaku. A 10-letnia Greta płacze, że nie ma polskiego imienia „Januszka"...

Stefania Osińska

Miesiąc Odbudowy Stolicy

Warszawa-Grochów zebrała już 1.200.000 zł

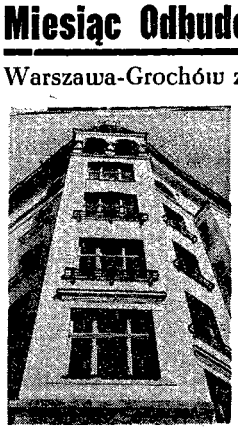

Całkowicie odnowiony pięciopiętrowy gmach na rogu pl. Zbawiciela i ul. Mokotowskiej.

Zbiórka na S. F. O. S. w roku bieżącym na Grochowie przekroczyła 1.200.000 zł. Dla porównania niezwykłego wzrostu wpływów ze zbiórek na Grochowie nadmieniamy, że w ciągu całego ub. roku z terenu Grochowa wpłynęło 300.000 zł.

780 TYSIĘCY ZŁOTYCH OD PRACOWNIKÓW SPÓŁDZIELCZYCH

Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Spółdz. R. P. wpłacił na S.F.O.S. 780.000 zł., jako składki na odbudowę stolicy od wszystkich swych członków za pierwszą połowę września r. b.

CHŁOPI NA ODBUDOWĘ

W celu rozwinięcia akcji zbiórkowej na budowę Warszawy wśród chłopów odbyło się dn. 25 bm. zebranie przedstawicieli partii politycznych działających na terenie wiejskim. Postanowiono zorganizować w niedzielę 28 bm. w szeregu gmina zebrania informacyjne, poprzedzające zbiórkę pieniężną.

„PODWIECZOREK BEZ PODWIECZORKU"

Dla zasilenia funduszu odbudowy Stolicy, Warszawska Izba Przemysłowo - Handlowa organizuje w dniu zakończenia akcji wrześniowej — 30 b. m. — „Podwieczorek bez podwieczorku". Uczestnikiem tego fikcyjnego „przyjęcia" będzie każdy kto wykupi „zaproszenie" w cenie 500 zł., stając się w ten sposób nowym ofiarodawcą S. F. O. S.

OFIARY PRZEDSIĘBIORSTW WARSZAWSKICH

Dniówkę z dn. 21 b. m. przekazali na SFOS pracownicy Warsz. Fabrykacji Korkowej — 12.040 zł., fabryki „Borkiewicz" — 10.032 zł., fabryki „Etern" — 10.225 zł., f-ma „Amanda-Oleo-Żulawy" — 55.170 zł., firma „Plasman" — 11.256 zł., f-ma „Jago" — 24.520 zł., f-ma „Block-Brun" — 20.065 zł. i „Gudronit" — 12.294 zł. Gebethner i pracownicy — 17.245 zł.

LOTERIA

na odbudowę stolicy

Tow. Gniazd Sierocych i Wioseł Kościuszkowskich wystąpiło z projektem zorganizowania loterii na rzecz odbudowy Warszawy. Projekt przewiduje sprzedaż losów w cenie po 10 zł. i wygrane po 1.000 zł. Ciągnienie odbywałoby się co miesiąc.

Sprzedaży losów dokonywałyby punkty kolportażowe czasopism, sklepów tytoniowych, w tramwajach, kasach kinowych, teatralnych, kolejowych, podatkowych, pocztowych. Z dochodu loterii Towarzystwo zamierza uzyskać pewien procent na odbudowę burs w Warszawie.

Przy pomocy właściwych czynników realizację tego pożytecznego projektu z pewnością uda się przyśpieszyć.

(B)

Pokłady węgla kamiennego

odkryto na Lubelszczyźnie

W województwie lubelskim w powiecie kraśnickim we wsi Świdnik Mały w czasie pogłębiania studni, mającej 8 metrów głębokości, natrafiono na pokłady węgla kamiennego. Wartość tych pokładów oraz możliwość ich eksploatowania badają rzeczoznawcy.

W tych dniach zjedzie do Świdnika specjalna komisja naukowa Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie, aby dokonać próbnych wierceń i ustalić głębokość pokładów węglowych.

»To da się zrobić« — mówił Polczyński

biorąc łapówki za odroczenie służby wojskowej

Referent wojskowy starostwa pułtuskiego — Leonard Polczyński zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Doraźnym w Warszawie pod zarzutem łapownictwa.

Polczyński, przekraczał swą władzę żądając dużych sum pieniężnych od osób, ubiegających się o zwolnienie od służby wojskowej. Zwolnień oskarżony nie miał prawa wydawać.

Od urzędnika Adama Deptuły Polczyński zażądał 5.000 zł. za odroczenie służby synowi Deptuły — Zygmuntowi.

Za przeprowadzenie zwolnienia Jana Borkowskiego zażądał 8.000 zł.

Od Andrzeja Piecychny przyjął za odroczenie służby wojskowej 11.000 zł.

W dokonywaniu przestępstwa pomagał Polczyńskiemu mieszkaniec Wyszkowa Sergiusz Siedlecki, który kontaktował referenta z „interesantami".

„Transakcji" dokonywał Polczyński w restauracjach gdzie przyjmował poczęstunki w czasie których mówił że „to się da zrobić".

W końcu kwietnia b. r. Andrzej Piecychna stanął przed komisją wojskową. Na skutek wyłącznie tylko złego stanu zdrowia został zwolniony. Piecychna rozgoryczony na Polczyńskiego zdradził łapownika, którego władze bezpieczeństwa osadziły w więzieniu.

Sąd skazał Polczyńskiego i Siedleckiego na 3 lata więzienia. (cz).

Mordowali i palili polskich więźniów

5 SS-manów przed sądem w Warszawie

Zbiorowy proces niemieckich przestępców wojennych, członków SS odbył się wczoraj, 26 b. m. w Wydziale Specjalnym Sądu Okręgowego.

Na ławie oskarżonych zasiadło 5 SS-manów: Gustaw Zölner, Alfred Tänzer, Heine Scherning, Herman Ziegeler i Karow Günther. Przestępcy ci zostali sprowadzeni do kraju z alianckich stref okupacyjnych na wniosek Polskiej Misji do Badań Zbrodni Wojennych.

Oskarżony Zölner, jako SS-man pełnił funkcję strażnika w obozie koncentracyjnym w Stutthofie. Uzyskał tam stopień rotenführera.

Heine Schering był unterscharführerem SS. Ma on na swym sumieniu zabójstwo Polaka Stanisława Czubińskiego.

Następny z oskarżonych, Ziegeler był członkiem niemieckiej organizacji totenkopfverband. Posiadał on własne gospodarstwo, w którym zatrudniał polskich robotników. Ziegeler brutalnie odnosił się do Polaków.

Jeden z polskich robotników, Jan Kozera, na skutek prześladowań Niemca popełnił samobójstwo.

Karow Günther — haupscharführer SS służył w slecherheitspolizei w Warszawie i Tarnopolu. Brał on udział w akcji likwidowania getta.

Strażnik obozu koncentracyjnego Tekla (oddział Buchenwaldu) — Alfred Tänzer — brał udział w zbiorowym zabójstwie trzystu więźniów na terenie obozu.

Morderstwa dokonali Niemcy przez spalenie bloku razem ze znajdującymi się tam więźniami.

Oskarżeni do winy nie przyznają się. — Twierdzą że należeli tylko do SS, ale nie znęcali się nad Polakami.

Wyrok podamy w numerze jutrzejszym. (cz).

Kronika łódzka

(Obsługa własna).

GOŚCIE FRANCUSCY

Do Łodzi przybyła na zaproszenie Związku Włókniarzy delegacja bratniego francuskiego związku. W skład delegacji wchodzą: sekretarz francuskiej federacji włókniarzy Vigreux, oraz sześciu członków zarządu. Delegacja zapozna się z polskim przemysłem włókienniczym w Łodzi i na Ziemiach Odzyskanych.

300 TYS. PAR BUTÓW

Centrala Zbytu Przemysłu Skórzanego w Łodzi przystąpi w przyszłym miesiącu do rozprowadzenia 300.000 par obuwia używanego z demobilu sojuszników. Łódzki świat pracy otrzyma przez Związki Zawodowe 53000 par.

13.602 WARSZTATY RZEMIEŚLNICZE

(Kl) Łódzka Izba Rzemieślnicza opublikowała sprawozdanie za rok ubiegły. W roku 1946 ilość warsztatów rzemieślniczych w województwie łódzkim wzrosła o 3.072. Obecnie warsztatów rzemieślniczych na terenie województwa łódzkiego jest 13.602. Liczba zatrudnionych w rzemiośle wynosi obecnie 35.342 osoby. W porównaniu z rokiem ubiegłym cyfra ta zwiększyła się o 9.681 osób. Przewiduje się, że w roku 1949 ilość warsztatów osiągnie liczbę 23.767, a liczba zatrudnionych około 73.000, to znaczy wzrośnie o przeszło 100 procent.

MUZEUM W RADOGOSZCZU

Z inicjatywy łódzkiego koła Związku Byłych Więźniów Politycznych na terenie byłego więzienia w Radogoszczu powstanie muzeum na wzór muzeów na Majdanku i Oświęcimiu.

„HANDEL ŻYWYM TOWAREM"

Łódzkie ZOO jest jedynym w Europie ogrodem posiadającym aż 6 lwów. Najstarszy z nich liczy 14 lat, dwa najmłodsze — zaledwie kilka miesięcy. Wkrótce rodzina lwia się powiększy, bowiem lwica „Ela" spodziewa się potomstwa. Ostatnio łódzkie ZOO zawarło korzystną dla obu stron transakcję z poznańskim ogrodem zoologicznym. Drogą wymiany za jednego lwa odstąpionego poznańskemu ZOO, Łódź otrzymała samicę yaka, bizona oraz łanię jelenia Dybowskiego.

121.747 ha zaorano

na Ziemiach Odzyskanych

w majątkach PNZ

Obszar zasiewów ozimych w majątkach PNZ wynosić ma w r. b. 234.000 ha. Plan zasiewów tak rozłożono, że odpowiada on sile pociągowej. Toteż plan wykonany będzie bez opóźnień i gorączkowego bezładu.

Na Ziemiach Odzyskanych do 20 b. m. zaorano pod siew 121.747 ha, w tym 40.807 ha odłogów, a zasiano 37.130 ha. Najwięcej — 6.500 ha — zasiał dotychczas okręg olsztyński.

Na ziemiach dawnych w 5 okręgach PNZ zaorano w tym okresie 58.189 ha, w tym 4.073 ha odłogów, a zasiano 16.240 ha, z czego 10.500 ha przypada na okręgi bydgoski i poznański.

3 wielkie lotniska dla samolotów

i 20 dla helikopterów

powstaną w Warszawie

Do portu lotniczego na Okęciu przeznaczonego dla najcięższych samolotów komunikacyjnych i pasażerskich, zostaną przyłączone przyległe tereny. Umożliwi to wybudowanie dróg startowych o długości 3 do 4 km. Dla pasażerów, korzystających z komunikacji lotniczej, wybudowany będzie nowoczesny dworzec lotniczy, wyposażony w sale restauracyjne, poczekalnie, kasy i inne tego rodzaju urządzenia.

Drugie lotnisko w stolicy, na Gocławku, przeznaczone wyłącznie dla Aeroklubu Warszawskiego, otrzyma szereg nowoczesnych urządzeń, jak wybiegi betonowe, hangary i budynki administracyjne.

Aby wykorzystać port i dzielnicę przemysłową — Żerań, powstanie tu specjalne lotnisko dla celów towarowych.

W okresie trzyletnim, preliminuje się na budowę lotniska na Okęciu kwotę 207.5 mil. zł. na Gocławku i Żeraniu (99 mil. zł.), zaś na rozbudowę innych lotnisk w Polsce przeznacza się 378 mil. zł.

W planie trzyletnim uwzględnione są również potrzeby rozbudowy i wyposażenia Instytutu Technicznego Lotnictwa.

Po upływie tego okresu czasu, nastąpi w Warszawie rozbudowa 20 lotnisk dla helikopterów. Trzy z nich na Bielanach, Mokotowie i Saskiej Kępie, w pobliżu Al. Waszyngtona. Mają one być zaopatrzone w hangary. Oprócz tego przewiduje się otoczenie Warszawy w promieniu 60 km. siecią lotnisk i lądowisk pomocniczych.

Liga Lotnicza w najbliższym czasie przeniesie się do dawnego domu LOT przy ul. Puławskiej, a następnie do Domu Lotnika na Polu Mokotowskim.

Nowe przędzalnie

w Łodzi i Pabianicach

W najbliższym czasie uruchomiona będzie w Pabianicach nowa przędzalnia o 10 tys. wrzecion czesankowych. W chwili obecnej kończy się już budowę budynku przędzalni. Również jeszcze w r. b. odbudowana będzie w Łodzi zniszczona podczas wojny przez Niemców przędzalnia na 50 tys. wrzecion.

Fabryka Pasty do OBUWIA i PODŁÓG **»PALMA«** W-wa, Al. Sikorskiego Nr 23

Prowizacja za zaliczeniem. K 9306-1

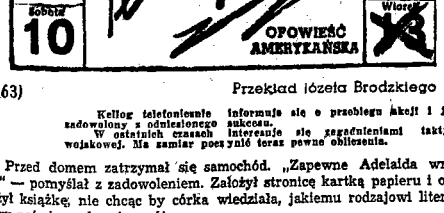

63) Przekład Józefa Brodzkiego

Kellog telefonicznie informuje się o przebiegu akcji i jest zadowolony z odniesionego sukcesu. W ostatnich czasach interesuje się zagadnieniami taktyki wojskowej. Ma zamiar poczynić teraz pewne obliczenia.

Przed domem zatrzymał się samochód. „Zapewne Adelaida wraca" — pomyślał z zadowoleniem. Założył stronicę kartką papieru i odłożył książkę, nie chcąc by córka wiedziała, jakiemu rodzajowi literatury poświęca obecnie swój czas.

Gdy szła na palcach schodami, zawołał ją po imieniu. Weszła do pokoju rozbawiona. Wyglądała bardzo ładnie, twarz była zaróżowiona, oczy błyszczały pełnią życia i echami zabawy.

— Dobrze spędziłaś czas?

— Bajecznie! — Zachichotała cichutko, dodając:

— Obawiam się, że znów trochę sobie pofolgowałam... To okropne, prawda? — przykucnęła przy jego kolanach. — Posłuchaj tylko, ojczulku, co ten mój narzeczony za historie wyprawiał... Powiedział, że nie pozwoli, abym sama jechała do domu — ale jednocześnie on nie miałby czym wracać, więc zawołał taksówkę i kazał jej jechać za nami. Była akurat północ. Byliśmy już bliziutko domu, kiedy powiada, że właściwie moglibyśmy jeszcze trochę przejechać się... No i wyobraź sobie, całą godzinę jeździliśmy dookoła miasta, a taksówka za nami! On jest zupełnie nieobliczalny!...

— Skoro go stać na takie ekstrawagancje? — tłumaczył go Kellog.

— Dlaczego jeszcze nie śpisz? Nie możesz zasnąć?

— Jak zwykle.

— To okropne! — Oczy zaszły jej łzami i z powodu żałości, którą odczuła wobec złego stanu zdrowia ojca i z racji wypitych likierów. — Zrujnujesz ostatecznie swoje zdrowie, zobaczysz...

Nachyliła się nad nim, całując go. Dekoltowana suknia ukazała piękno jej ramion i piersi.

— Wiesz, moje dziecko, co ci powiem?... Jeżeli moda będzie dalej szła w tym kierunku, zaczniecie chyba chodzić na nagusa!...

Pogłaskał ją z czułością i z zachwytem.

— A może myślisz, że mężczyźni skarżyliby się na taką modę?...

— Twój narzeczony mógłby nie być nią zachwycony...

— Mylisz się... bardzo mu się moja suknia podobała... i wszystkie moje suknie bardzo lubi... Szykowała się do odejścia, gdy Kellog przytrzymał ją, mówiąc:

— Zaczekaj chwileczkę, mam ci coś do powiedzenia.

— Aha... będzie kazanie!

— Kazanie? Dlaczego tak sądzisz?

— Znam tak dobrze ten ton. To nieomylna zapowiedź kazania. Proszę, słucham...

— Jesteś w błędzie... Po prostu chciałem się o coś zapytać... Przypominasz sobie tę chwilę, kiedy wszedłem dziś wieczorem do saloniku...

— Przypominam, a o co ci chodzi?...

— Odniosłem wrażenie, że coś jest pomiędzy tobą a Grebb'em. Nie odpowiadała.

— Jest coś między wami?

— Nie... nic ma nic...

— Czego chciał od ciebie?

— Prosił, abym się z nim spotkała...

— Coś mu odpowiedziała?

— Nic.

— Czy masz zamiar spotkać się z nim?

— Nie wiem jeszcze...

— Czy nie sądzisz, że należało mu od razu odmówić?

— Możliwe...

— Dlaczego tego nie zrobiłaś?...

Znów nie odpowiedziała. Kellog zapytał ją po chwili z odcieniem zazdrości w głosie:

— Uważasz go za przystojnego, interesującego mężczyznę?

— Bardzo!

— Aż tak?... Hm... Nie bardzo to w porządku, o ile chodzi o twego narzeczonego...

— Myślałam, że raz tylko spotkam się z nim... Nalegał ogromnie... zdawało mi się, że tak będzie najprościej...

— Nie chcę, abyś się z nim bodaj raz miała spotkać! Znam go lepiej od ciebie...

Milczała. Po chwili z lekkim uśmiechem, zapytała:

— Czy myślisz, że jest to nieodpowiednia znajomość dla mnie?...

— Nie życzę sobie, byś się z nim spotykała! Rozumiesz? Twoja przyszłość jest związana z twoim narzeczonym — oczywiście, jeżeli go kochasz... Kochasz go?

— Ależ tak... Przewracała w tej chwili obojętnie kartki jakiegoś ilustrowanego pisma.

— Więc nie igraj z ogniem! Cóż powiedziałby, gdyby się dowiedział, że spotykasz się z Grebb'em? A przecież mógłby się dowiedzieć...

— Owszem, masz rację, ojczulku...

— Czy obiecujesz mi, że nie będziesz się z nim spotykała?

— Myślę, że nie będę...

— Chcę, abyś mi to przyrzekła...

— Więc dobrze... Przekonałeś mnie... możesz mi zaufać, że nie będę się widywała z nim...

— Ale przyrzec mi nie chcesz?

— Nie. Właśnie dlatego, że tak nalegasz.

Stanęła naprzeciw niego, udając małą, przekorną dziewczynkę, powtarzając raz po raz: „Tylko dlatego, że tak nalegasz... tylko dlatego!"

Roześmiał się wreszcie. Zirytował go nieco upór córki, uznał jednak, że lepiej nie powracać na razie do tego tematu. Jednocześnie jednak postanowił, że jeżeli dowie się o tym, że Adel widuje się z Grebb'em, zrobi jej awanturę i to całkiem w starodawnym stylu ojcowskiej reprymendy. Nie dziwił się Grebb'owi, że jego córka podobała mu się, ale nie wolno jej było zapominać o tym, że jest zaręczona i że ryzykuje bardzo wiele, drażniąc swego narzeczonego.

— Ojczulku? Mogę się o coś zapytać?

— Proszę?

— Co pan Grebb robił u nas dziś wieczorem?

— Mieliśmy pewne sprawy do omówienia...

— Czy chodzi o to zebranie, które odbywało się na gole?...

— Tak.

d. c. n.

Przed honorowym startem

Przedstawiciel Zarządu Głównego Sp. Wyd. „Czytelnik" — red. Świerzewski (pierwszy z lewej) przemawia do zawodników przed startem honorowym w Krakowie. Obok gen. Kuszko, reprezentujący min. Obrony Narodowej, woj. krakowski Pasenkiewicz i prez. Wolas.

Handel zagraniczny Polski

w miesiącu lipcu

Na podstawie tymczasowych danych Głównego Urzędu Statystycznego, w lipcu b. r. przywieziono do Polski ogółem 341.259 ton towaru i 10.697 sztuk zwierząt żywych.

Wytworów pochodzenia roślinnego przywieziono 23.522 tony, głównie mąki pszennej — 9.872 tony; żyta — 8.427 ton. Sprowadziliśmy 10.697 sztuk bydła i koni. Rudy żelaznej 177.319 ton, oraz rudy manganowe, cynkowe, naftę, oleje naftowe, ropę naftową, gazolinę i benzynę.

Przetworów spożywczych przywieliśmy 5.556 ton, z czego poważną pozycję zajmuje tytoń. Dalej idą przetwory chemiczne i farmaceutyczne — 57.340 ton, w tym nawozy sztuczne 52.652 tony.

Poza tym sprowadziliśmy pewne ilości wyrobów ceramicznych, metali nieszlachetnych, maszyn i aparatów, środków transportowych, kauczuku i t. p.

Głównym artykułem wywozowym z Polski były wytwory pochodzenia mineralnego — 2.399.667 ton, w tym na węgiel przypada 2.184.817 ton, reszta na koks, cement, brykiety, benzol i naftalinę. Przetworów spożywczych dostarczyliśmy na rynki zagraniczne 7.073 tony, przeważnie cukier i cukierki.

»Pan Twardowski«

w Sztokholmie

Rozgłośnia radiowa w Sztokholmie nadaje w dn. 30 b.m. poszczególne fragmenty popularnego baletu Ludomira Różyckiego „Pan Twardowski" w wykonaniu orkiestry radiowej.

Maria Dulęba

w Teatrze Polskim

Jak się dowiadujemy, Państwowy Teatr Polski w Warszawie pozyskał do swego zespołu artystycznego wybitną artystkę dramat. Marię Dulębę.

Tajemnice ziemi egipskiej

NIEMIECKI RAJ NAD SUEZEM

(Od specjalnego korespondenta API)

Kair, we wrześniu

Gromada żołnierzy - repatriantów przybyła do Egiptu. Jeszcze jeden etap w drodze powrotnej do kraju. Mickiewiczowskie powiedzenie o Napoleonie „od puszcz libijskich latał do Alpów podniebnych — dawno już tym weteranom imponować przestało. Większość z nich zna bardzo dobrze zapylone drogi Persji, Iraku, Palestyny, Egiptu i Włoch.

Następuje teraz okres formalności demobilizacyjnych. Po zwróceniu mundurów angielskich, żołnierz otrzyma kilka funtów szterlingów, jakieś ubranie cywilne, trochę bielizny. Tyle otrzymają żywi za wysiłek i rany, z wliczonym „dodatkiem" za tych, co pozostali pod Monte-Cassino, Anconą i Padwą...

Jedziemy najpierw do tak zwanego obozu przejściowego, gdzie już od szeregu tygodni czekają na repatriację nasi koledzy z Trzeciego Korpusu. Jesteśmy w szczęśliwszym położeniu, albowiem wracamy z Palestyny, gdzie Armia Polska została już całkowicie rozwiązana. To opóźnianie powrotu, to ostatnia „zemsta" po ślednieszych kacyków spod znaku Andersa.

JAK W DACHAU

Teraz jedziemy do magazynów mundurowych, aby się ostatecznie przyoblec w „szatki cywilne". Długa kolumna wozów wojskowych jedzie lśniącą, asfaltową drogą. Rosnące z rzadka niebotyczne palmy powiewają nam gałęziami, odsłaniając na pożegnanie grona złocistych daktyli. Monotonna żółta szarość równiny pustynnej przecięta jest wzdłuż lewej strony naszej drogi srebrzystą smugą wody. To kanał Suezki: najbardziej zazdrośnie i nieustępliwie strzeżona strefa brytyjska w niepodległym Egipcie, pełna wojska i obaw o „przyszłość imperium". Kanałem płynie właśnie powoli olbrzymi parowiec „Shell Oil Company", idący z wód Morza Czerwonego w stronę Port Saidu.

Czołowe auto kolumny dojeżdża już do miejsca przeznaczenia. Stajemy przed bramą wielokrotnie odrutowaną „na kolczasto" we wszelkich możliwych kierunkach. W jedną i w drugą stronę biegną zasieki. Strażnik przy bramie — podoficer angielski — sprawdza dokumenty i puszcza nas dalej. Stajemy przed drugą podobną bramą. Tym razem obok Brytyjczyka ma sylwetka, tak, nawet dobrze znajoma: SS-man w pełnym uniformie i przy rewolwerze. Gdyby nie kwadratowa niebieska łata wszyta w plecy jego munduru i druga podobna, mniejsza na rękawie, można by przypuszczać, że wjeżdżamy do Oświęcimia czy Dachau. Wrażenie potęgują wieżyczki — strażnice wyposażone w reflektory i gniazda karabinów maszynowych.

SS-MANI BEZ ESKORTY

Rzucam pytające i zdumione spojrzenie na kolegę, stojącego obok mnie na platformie samochodu. Moje zmieszanie widocznie go rozbawiło.

— Jak to? Nie wjeżdżałeś? Setki i tysiące jeńców niemieckich włóczy się bez żadnej eskorty na swobodzie po wszystkich możliwych lokalach i ulicach Kairu czy Aleksandrii. Podobnie rzecz się ma z Niemcami we Włoszech. To właściwie Niemcy okupują Italię w służbie anglo-saskiej. Widziałem na własne oczy fakt, jak ludność w jednym z miasteczek obok Genui obrzuciła kamieniami znienawidzonych „Tedeschi", prowadzących całą kolumnę samochodową, w której akurat jechałem. Na dany znak przez niemieckiego dowódcę kolumny znak: „halt" — wozy zatrzymały się w mgnieniu oka, po czym niemiecka obsada wozów sprawnie zeskoczyła, krótko się z mieszkańcami miasteczka rozprawiła — przy użyciu drewnianych pałek. W parę minut zaś póź niej samochody jechały już we wzorowym porządku dalej.

— Dobrze, a SS-mani i Gestapo?

— Właśnie wjeżdżamy do ich obozu...

W RYTM MARSZA

Rząd schludnych, czystych, drewnianych baraków pomalowanych na brązowo, widnieje przed nami w perspektywie paruset metrów. Wytyczone równo alejki, wysypane żółtym piaskiem, obiożone kamieniami pobielonymi wapnem — lśnią w słońcu. Widok obozu wprost „raduje" oczy. Pośród zabudowań widnieje kantyna, świetlica, stołówka, wreszcie długa hala kina obozowego.

Właśnie jedną z alei maszeruje oddział SS na obiad. Idą krokiem równym, sprężystym, rytmicznym — aż ziemia dudni. Coś śpiewają. Słów nie podobna rozeznać ze względu na odległość, dzielącą nas od nich. Ale to jest chyba melodia marsza. Podchodzą bliżej, piosenka jednak urywa się nagle. Twarze — wszystkie młode, czerstwe, rumiane, pyzate, twarze wyrostków, zuchwałe, harde, albo wesołe.

Może kiedyś ci sami SS-mani śpiewali w marszu na Polskę: „Wir wollen nach Polen gehen, Wir wollen gehen Polen ins Feld zu ziehen".

Teraz dopiero dobrze rozumiem, czemu tak zazdrośnie jest strzeżony dostęp do „strefy obronnej Kanału Suezkiego". Zbyt wiele tajemnic kryje się tutaj...

Tak wygląda jeszcze jeden „korpus przysposobienia i rozmieszczenia" na ziemi egipskiej.

Jan Łachowicz

W Łodzi nie ma bezrobocia

Brak fachowej siły roboczej

w przemyśle włókienniczym

(Od naszego korespondenta)

Fabryki łódzkie idą pełną parą. Nad lasem kominów wykwitają pióropusze czarnego dymu. Łódź pracuje, Łódź produkuje.

Na „Giełdzie Pracy" — w Urzędzie Zatrudnienia — huczy jak w ulu. To najczulszy mechanizm miasta, to barometr życia Łodzi, który wykazuje dokładnie wszelkie zmiany na rynku pracy.

Igła barometru przesuwa się wciąż w prawo. Barometr idzie do góry. Napływają ze wszech stron zapotrzebowania na siłę roboczą, których zaspokoić w pełni niesposób z powodu braku dostatecznej ilości specjalistów.

POPYT NA TKACZY I PRZĄDKI

W miesiącu sierpniu zgłoszono z Łodzi 1 województwa 11.433 wolnych miejsc pracy. Największy popyt panuje na tkaczy i prządki. Wiele fabryk, nie mogąc dostać specjalistów urządza się w ten sposób, że angażuje niewykwalifikowanych robotników w wieku od 18 do 30 lat i uczy ich zawodu na tkalniach i przędzalniach.

Ożywienie panuje także w przemyśle budowlanym. Wprawdzie nie przystąpiono w tym roku do wznoszenia nowych domów, ale remontuje się za to wszystkie uszkodzone budynki i wykańcza rozpoczęte budowle.

Popyt na siły wykwalifikowane przewyższa znacznie podaż. W Łodzi nie ma bezrobocia. Zjawisko to występuje jedynie na prowincji, osiągając największe nasilenie w Tomaszowie Mazowieckim, gdzie liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła na dzień 1 września rb. 1.776 osób.

„POSZUKIWACZE" PRACY

Jednakże mimo wielkiego głodu siły roboczej występuje jednocześnie na terenie Łodzi zjawisko o wręcz przeciwnym charakterze. Oto przybrała ostatnio na sile rejestracja... poszukujących pracy. Jest to najwyższym stopniu niezdrowy objaw, polegający na masowym zmienianiu miejsc pracy przez pracowników fizycznych różnych zawodów. Ta kategoria „poszukujących pracy" stanowi ponad 60 proc. ogółu rejestrujących się w Urzędzie Zatrudnienia. Pozostali — to niewykwalifikowani robotnicy, dopływający przeważnie z okolic Łodzi. Zapotrzebowanie na nich jest słabsze, ale i oni nie długo figurują w kartotekach jako poszukujący pracy.

Łódź nie martwi się, że może zabraknąć jej surowca. Dostateczne ilości gwarantuje przemysłowi umowa handlowa z ZSRR, zapewniająca dostarczenie do czerwca 1948 r. 50.000 ton bawełny.

SUROWCE I REMONT MASZYN

Ubiegłego roku w okresie zimy były przerwy w dopływie surowca do fabryk. Powodował je utrudniony transport. Zamarzały lokomotywy i drogocenne transporty tarasowały tory kolejowe. W tym roku zawczasu pomyślano o tych ewentualnościach. Aby uniknąć w okresie tegorocznej zimy jakichkolwiek przerw w produkcji, fabryki przygotowują już 2 miesięczne zapasy zimowe.

Jedną z bolączek przemysłu łódzkiego był dotąd opłakany stan parku maszynowego, który utrudniał należyty rozwój naszego przemysłu i produkcji. Obecnie i pod tym względem sytuacja zmienia się na korzyść — cały szereg zakładów pracy tworzy na swym terenie bazy remontowe, dzięki czemu można będzie uruchomić planowaną ilość maszyn i utrzymać je w ciągłym ruchu.

Najważniejszym jednakże zagadnieniem, realizowanym już w poszczególnych fabrykach, a posiadającym bezpośredni wpływ na rynek pracy, jest zwiększenie liczby obsługiwanych maszyn. Przejście na większą obsługę maszyn to nie tylko pokrycie niedoboru w produkcji przemysłu wełnianego i bawełnianego za pierwsze półrocze rb., ale to zapowiedź przekroczenia planu produkcji w następnych miesiącach.

Adam Ochocki

Film „Powódź w Polsce"

nagrodzony w Cannes

Donoszą z Cannes, że na międzynarodowym festiwalu filmowym w Cannes film polski „Powódź w Polsce" otrzymał jedyną nagrodę z kategorii filmów krótkometrażowych w dziale aktualności.

Film ten zmontowany został ze zdjęć polskiej kroniki filmowej, dokonanych w marcu b.r. podczas klęski powodzi. Zdjęcia wykonali operator Karol Szczeciński i inni operatorzy kroniki filmowej. Scenariusz opracował Jerzy Bossak. Nagrodzony film przedstawia zniszczenie mostów w Warszawie, zalane tereny wiejskie, walkę saperów i ludności z żywiołem, zdjęcia lotnicze z akcji ratowniczej i wreszcie powrót powodzian do swoich gospodastw oraz podjęcie na nowo pracy na roli.

Polskie karpie

wędrują do Czechosłowacji

W ostatnich dniach PNZ zawarły z Centralą Rybną w Warszawie umowę na sprzedaż całej ilości wyprodukowanych karpi w r bież. Część tych karpi przeznaczona zostanie na eksport do Czechosłowacji. Reszta — ski żyć będzie do stałego zaopatrywania miast za pośrednictwem spółdzielni sklepów współpracujących z Centralą Rybną.

Cienie dnia

Historia jednego pianina

W zniszczonej Warszawie nie wielu jest szczęśliwców, którym ocalało coś niecoś z mebli i sprzętów domowych. Na Pradze i Siskiej Kępie było ich więcej. Jednemu z takich szczęśliwców ocalało nawet pianino. Piękne ongiś pianino marki „Blüthner", wydobyte ze zwałów gruzu było w stanie opłakanym. Trzeba je oddać do gruntownego remontu. W Warszawie — ani marzyć o tym. Nie ma fachowców. A domorośli majstrowie-stroiciele żądali fantastycznych sum za remont, którego zresztą wykonać by nie umieli Szczęśliwiec (tak będziemy nazywali właściciela pianina), zdecydował się wysłać swe pianino do Bydgoszczy. Ekspedycję powierzył firmie „Hartwig", która też szybko i sprawnie, dostarczyła je na miejsce przeznaczenia. Solidna firma reperacyjna wykonała naprawę również szybko i wyekspediowała pianino na dworzec kolejowy w Bydgoszczy, celem przesłania koleją do Warszawy.

I tu zaczyna się tragikomedia.

Miejscowe władze Ochrony Skarbowej i Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego zapatrzyły się w tej przesyłce ni mniej ni więcej tylko... szabru. To nic, że z dokumentów przewozowych P. K. P. i firmy „Hartwig" wynikało niezbicie, że pianino wraca do tej samej osoby, która je wysłała, że szaber nie odbywa wędrówek z Warszawy na Zachód i z powrotem, że osoba wysyłającego nie mogła budzić żadnych wątpliwości, iż nie trudni się szabrem. Władze miejscowe orzekły niemylnie, że jest to szaber i nałożyły na pianino areszt.

Nieszczęśliwy „szczęśliwiec", aby odzyskać swą własność zaczyna wędrówkę i kołatanie od urzędu do urzędu. Dociera do najwyższych władz ministerialnych Głównego Inspektoratu Ochrony Skarbowej. Przedstawia i uzasadnia sprawę. Władze te przyznają mu słuszność. Dają niezwłocznie dyspozycję podległym urzędom natychmiastowego zwolnienia z aresztu pianina i oddania go właścicielowi. Ale od decyzji Władz Centralnych do jej wykonania jest jeszcze u nas długa droga. Właściciel pianina musi jeszcze udowodnić swe prawa świadkami, tego wymaga G. U. L. Więc zeznają z mocą przysięgi, że „szczęśliwiec" jest bezspornym właścicielem pianina. Ich zeznania, potwierdzone oficjalnie, wędrują z G. U. L. do O. U. L. w Bydgoszczy. Mijają dni. — Właściciel pianina czeka, że już—już otrzyma zwrot pianina. O naiwności! Zbyt mało znasz tajniki naszej biurokracji.. Po iluś tam tygodniach od chwili, gdy rozpoczęłeś mozolne starania, po wydaniu sporej ilości pieniędzy (składowe na kolei, telefony międzymiastowe itp.), otrzymujesz zawiadomienie treści następującej:

„Okręgowy Urząd Likwidacyjny niniejszym powiadamia, iż zajęte w swoim czasie pianino m-ki „Bluthner" na stacji kolejowej Bydgoszcz przez Okręgowy Inspektorat Ochrony Skarbowej, zarządzeniem Prokuratora S. O. w Bydgoszczy zostało zwolnione spod zajęcia z tym, że przedmiotowy instrument muzyczny zostaje wydany Obywatelowi pod dozór odpowiedzialny aż do ostatecznego wyświetlenia sprawy".

Przez 20 lat byłeś bezspornym właścicielem pianina, nikt nigdy nie kwestionował ci twoich praw, a teraz jesteś już tylko jego dozorcą i masz prawo „przedmiotowy instrument" tylko przechowywać. Nie wolno ci przekształcać (?), (na co? — czy na lodówkę? Przyp. autora), i masz go przedstawić na każde żądanie Sądu i Prokuratury. O tym, czy, broń Boże, wolno ci na nim nam zagrać— decyzja O. U. L. nie wspomina.

Jak długo będziesz pełnił jedynie funkcje dozorcy swego pianina, kiedy ci jego własność będzie przywrócona, kiedy ta jasna sprawa będzie „wyświetlona", czy nie będziesz musiał składać jeszcze dodatkowo metryki urodzenia swej babki i dziadka, świadectwo szczepienia ospy i tyfusu lub t. p. dokumentów, aby prawo własności zostało ci przywrócone — nie wiadomo, bo... niezbadane są drogi naszej rodzimej biurokracji i niewyczerpana jest pomysłowość jej wyznawców i ślepych wykonawców.

T. D.

Defilada

Przed startem w Krakowie odbyła się defilada uczestników „Tour de Pologne", którą przyjęli: gen. Kuszko, przedstawiciele Polskiego Zw. Kolarskiego oraz prasy „Czytelnika".

Na zdjęciu tegoroczny górski i szosowy mistrz Polski oraz zwycięzca dwóch wyścigów „Dookoła Polski" w latach 1937 i 1939 — Bogusław Nowierała prowadzi defiladę.

Antologia poezji słowiańskich

ukaże się w Zw. Radzieckim

Stu najwybitniejszych pisarzy i poetów radzieckich pracuje obecnie nad przygotowaniem do druku Antologii poezji słowiańskich, którą ukaże się w 4 tomach, zawierających poezje: polskie, jugosłowiańskie, czeskie i słowackie oraz bułgarskie. Będzie to dzieło podstawowe, dające czytelnikowi radzieckiemu pewne pojęcie o poezji tych czterech narodów słowiańskich.

Zakończona już została praca nad antologią poezji polskiej i tom ten ukaże się już w najbliższym czasie na półkach księgarskich. Będą w nim zawarte wybrane utwory wszystkich najwybitniejszych poetów polskich.

Praca nad antologią poezji jugosłowiańskiej jest już na ukończeniu. Pomyślnie też idzie praca nad przygotowaniem tomów antologii poezji czechosłowackiej i bułgarskiej, które wydane być mają w roku przyszłym.

Należy tu zaznaczyć, iż w prasie radzieckiej coraz częściej spotykamy się z dobrymi i pięknymi przekładami poezji polskiej i innych narodów słowiańskich. Pracami tymi czytelnik radziecki interesuje się b. żywo.

pk.

10 tysięcy koni

z Danii

W najbliższym czasie przybędą do Szczecina większe transporty koni duńskich. W tej chwili w portach duńskich załadowuje się 6 statków. Ogółem do portu szczecińskiego przybyło 30 statków, które przywiozły 10.000 koni. Konie tę przeznaczone są dla Związków Samopomocy Chłopskiej i majątków państwowych.

Z KRAJU

(Obsługa własna)

NOWY STATEK „KILIŃSKI" JUŻ PŁYWA

Gdynia. Zakupiony ostatnio przez Polskę amerykański statek wyszedł ze stoczni w San Francisco, gdzie otrzymał nazwę „Kiliński". Statek udał się w drogę do Vadna, gdzie spodziewany jest w ciągu b. m. Szybkość statku dochodzi do 17 węzłów. Długość wynosi 133,82 mtr., szerokość 18.90 mtr. Po zabraniu ładunku statek przybędzie do Gdyni.

OSIEDLE KOŚCIUSZKOWSKIE

Kraków. Celem uczczenia pamięci T. Kościuszki powstanie w miejscowości Sośnica w pow. jarosławskim wielkie osiedle kościuszkowskie. W budowie osiedla biorą udział zarówno chłopi i robotnicy jak i inteligencja pracująca. Odpowiedniego doboru osadników dokona specjalna komisja. Grupa pomiarowa kończy wytyczanie działek, na których pracują już traktory, zaorywując ściernika i odłogi.

WYŚCIG NAUKI NA WYBRZEŻU

Gdańsk. Z inicjatywy ZWM rozpoczął się w Gdańsku wyścig nauki. Patronat nad wyścigiem objął wojewoda gdański. Warunkiem wyścigu jest uzyskanie najlepszego wyniku w okresie jednego kwartału. Oceną wyników zajmie się komisja mieszana, złożona z przedstawicieli uczniów i nauczycieli. Udział w wyścigu zgłosiły wszystkie szkoły średnie miasta Gdańska.

Zły omen

Jeden z uczestników „Tour'u" cierpiał na kurcze nogi jeszcze przed defiladą. Uczymy przechodzień masuje ma udo, co jednak, jak wskazuje mina zawodnika nie wpłynęło na poprawę zepsutego humoru.

Przemysł papierniczy

przezwyciężył trudności zaopatrzenia w surowce

Jak wynika z danych Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego, przemysł ten przezwyciężył całkowicie trudności w zakresie zaopatrzenia w szereg artykułów pomocniczych i surowców. Pierwszego września b. r. wszystkie zakłady wytwórcze i przetwórcze podległe CZPP. posiadały minimum trzymiesięczny zapas węgla.

Jednocześnie występuje również poprawa w dziedzinie dostaw celulozy. W pierwszym półroczu b. r. przemysł papierniczy odczuwał na tym odcinku poważne trudności, gdyż ilość importowanej celulozy była niewystarczająca. W drugim półroczu b. r. dostawy ze Szwecji, Finlandii i Czechosłowacji pokryją w całości zapotrzebowanie.

Transport wodny

węgla

W tych dniach przybył drogą wodną do Ciechocinka transport węgla górnośląskiego w ilości 1.000 ton. Do transportu użyto 6 barek oddziału bydgoskiego Polskiej Żeglugi Państwowej. W drodze znajduje się drugi transport — 1.400 ton węgla dla Bydgoszczy i Torunia.

W pierwszych dniach października ruszą z Koźla na Górnym Śląsku dalsze transporty węgla dla woj. pomorskiego w ilości ok. 7 tys. ton. Barki z węglem przebywają w ten sposób ok. 900 km. Transport węgla wodą przyczynia się w dużym stopniu do odciążenia taboru kolejowego.

Święto winobrania

w Zielonej Górze

W sobotę i niedzielę odbędzie się w Zielonej Górze tradycyjne święto winobrania, na które zjadą dziesiątki wycieczek z całego kraju. Kulminacyjnym punktem święta winobrania będzie wjazd Bachusa oraz barwny korowód, który z muzyką i tańcami przeciągnie ulicami Zielonej Góry, najpiękniejszego miasta Ziemi Lubuskiej.

»Dzień Spółdzielczości«